Nr. 198. We Lwowie, Środa dnia 30. Sierpnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . złr. —
w państwie austrjackiem . . 6 „ —
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible]
[illegible] i Szwajcarji . . . po 7 złr.
Turcji i księstw Naddun. . . . [illegible] cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulasieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pans. Adam, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) Nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, [illegible] Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schalek, [illegible] G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc wrzesień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 29 sierpnia

(Rząd sprzyja krajowi. — Bieżące wiadomości przedlitawskie i bośniackie.)

Od dawna kraj nasz upomina się, aby z Wiednia do kraju przeniesiono dyrekcje galicyjskich kolei. Ucieszono się, że przynajmniej kolej Czerniowiecka pierwszy krok ku temu robi, tworząc komitet z członków Rady zawiadowczej, mieszkających we Lwowie lub okolicy, który to komitet bezpośrednio czuwać ma nad interesami kolei i niektóre czynności załatwiać. Już w statucie samym kolei Czerniowieckiej stoi wyraźnie, że taki komitet we Lwowie istnieć ma. Długo przyobiecywano wprowadzenie w życie tego postanowienia statutu. Nareszcie po 16 latach istnienia kolei miało to postanowienie wejść w życie. Rada zawiadowcza ułożyła regulamin dla tego komitetu i przedłożyła ministerstwu handlu do potwierdzenia. I ministerstwo potwierdziło regulamin, ale dodało tylko zastrzeżenie, które cały ten projekt udaremnia. Potwierdziło bowiem regulamin pod warunkiem, że członkowie lwowskiego komitetu będą odtąd całym swym majątkiem prywatnym odpowiedzialni za ruch kolei. Naturalnem tego zastrzeżenia następstwem było, że członkowie Rady zawiadowczej, mający tworzyć komitet lwowski, tego warunku przyjąć nie mogli. Poczem Rada zawiadowcza, aby tylko postanowieniu statutu zadosyć uczynić i przecie jakiś komitet lwowski istniał, zredukowała zakres jego czynności *ad minimum* tak, aby się bez owej przez ministerstwo handlu żądanej odpowiedzialności obeszło, ułożyła na tej podstawie nowy regulamin i przedłożyła ministerstwu. Polskim członkom Rady zawiadowczej chodziło między innemi np. o to, ażeby oferty na dostarczanie rozmaitych artykułów dla kolei rozpisywane były w kraju i przemysł krajowy mógł się tym sposobem dźwigać. Podług nowego regulaminu już tylko oferty na artykuły, których wartość ogólna nie przenosi 1000 złr. w. a., mogą być w kraju przez ów komitet rozpisywane i załatwiane.

Nasi delegaci do Rady państwa powinniby wejrzeć w tę sprawę. Zawsze ministerstwa handlu tłumaczyły się, że żądań sejmu, przeniesienia dyrekcyj jeneralnych z Wiednia do kraju, spełnić nie mogą, bo tylko walne zgromadzenia akcjonarjuszów mogłyby statuta kolejowe w tym kierunku zmienić; gdyby to uczyniły, to ministerstwo nic by nie miało przeciwko temu. A w tym wypadku, gdy według brzmienia statutu, kolej sama pragnęła przenieść część zakresu działalności jeneralnej dyrekcji i Rady zawiadowczej do Lwowa, ministerstwo handlu położyło zastrzeżenie, niweczące ten zamiar!

* * *

Jakkolwiek wcale nieświetnie zarekomendowała się Anglia pod względem militarnym — z czego, jak zapewnia *Pester Lloyd*, w Petersburgu nieskończenie się cieszą — niemniej przecie oddać należy sprawiedliwość Wolseleyowi, że nie przesadza wcale w twierdzeniu, iż zwycięztwo, które odniósł w piątek pod El Mahsamet, otwiera mu drogę do Kairu. Okazuje się dzisiaj, że przesadnem, grubo nawet przesadnem było mniemanie o bitności żołnierza egipskiego. Daleko mu do tej wysokości, na której stoi turecki żołnierz. Pod El-Mahsamet okazali się Egipcjanie jako skończeni tchórze; rzucali broń i amunicję, opuszczali działa i uciekali, nie bacząc wcale na rozkazy swych przełożonych. Mając do czynienia z takim wrogiem, niezawodnie Wolseley da sobie rychło radę, a jeżeli pod Tell-el-Kebir spotka równie słaby opór jak pod El-Mahsamet, to wkrótce dosięgnie Kairu i Arabiego albo wyrzuci do Libijskiej pustyni, albo zapędzi do górnego Egiptu.

Na tę ewentualność przygotowuje się już dyplomacja i ostrzy swe pióra. Mówiliśmy już kilka razy, że główne trudności nastręczy sprawa egipska w dzień, w którym skończy się kampania militarna a Anglia stanie się panią dolnego Egiptu. Dzisiejsza *Pol. Corr.* potwierdza nasze zapatrywania i powiada, że ponieważ Anglia złożyła solenne oświadczenie, iż nie działa w egoistycznych celach, przeto mocarstwa obojętnie przypatrują się biegowi wypadków na teatrze wojny, a czekają tylko chwili, kiedy wojenne operacje się skończą, i Anglii wypadnie wypłacić wystawiony na początku kampanii weksel. Dlatego też nie mają jej wcale za złe, że rozpoczęła główny atak na pozycje Arabiego od strony kanału Suezkiego, bo nie chcą wcale stawiać jej trudności w wojennych operacjach.

Ostatni ten ustęp nie wiele się oczywiście z prawdą zgadza. Mocarstwa bardzo mają Anglii za złe, że kanał Suezki opanowała; jeżeli jednak milczą i nie protestują, to tylko dlatego, iż protestu swego siłą poprzeć nie są w stanie. Będąc sparaliżowane w swych ruchach, muszą nadrabiać miną, a gniew swój tłumić.

Jednakże już dzisiaj przewidzieć można, że do końca folgować Anglii nie będą. Między *Journal de St. Petersbourg* a prasą angielską toczy się już teraz tyralierska walka. Oficjalny organ moskiewski prawi ciągle, że tylko Europa jest kompetentną do zmienienia stanu rzeczy w Egipcie; a angielskie dzienniki nie ustają w twierdzeniu, że Anglia położywszy tak wielkie zasługi około przywrócenia ładu w Egipcie, nabrała prawa do decydowania o jego losie. Gdyby tak, jak logika rzeczy nakazuje, gabinet francuski stanął na tem samem stanowisku co moskiewski, i wystąpił w obronie praw Francji do Egiptu, natenczas między gabinetami europejskiemi mogłoby bardzo łatwo dojść do porozumienia, i wszystkie zgodnie mogłyby przeciw Anglii wystąpić. Ale francuski gabinet nie chce wyjść ze swego stanowiska abstynencyjnego, gdyż się obawia, że przystąpiwszy do koalicji, wymierzonej przeciw Anglii, zostanie w najkrytyczniejszej chwili opuszczony przez aliantów, i postawiony w alternatywie albo na własną rękę prowadzić bój z Anglią, z czego mogłyby Niemcy skorzystać, albo też cofnąć się i narazić na kompromitację. Dlatego to Francja woli stać po stronie angielskiej, i bić oklaski zwycięztwom Woleseleya. Tym bowiem sposobem więcej może wytargować u Anglii, niżby wytargowały, gdyby przeciw Anglii występowała.

Nie mogąc pozyskać Francji, a niechcąc znowu stracić zupełnie na zwycięztwach angielskich, szuka Moskwa zbliżenia się do sojuszu austro-niemieckiego. Chciałaby ona przynajmniej odtworzyć choćiaż pozór trójcesarskiego związku i tym sposobem głosowi swemu nadać pewną wagę. Dotąd zabiegi carskiego rządu napotykały w Berlinie stanowczy opór. Bismark snać liczył, że przecież Francja oburzy się na Gladstona i na to lekceważenie interesów francuskich, jakiego dowody składa ciągle Anglia. Nie chciał więc wchodzić w układy z Moskwą i kompromitować się wobec swych własnych obywateli, których przecież wszelkiemi sposobami od trzech lat podsyca przeciw Moskalom. Jednakże ostatnie wypadki zmieniły zapewne zapatrywanie Bismarka, bo sfery półurzędowe na serjo już prawić zaczynają o blizkim zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem. Francja abstynencji swej nie porzuca, a przy każdej sposobności albo i bez niej pokazuje, że jeżeli chciałaby jaką krew przelać, to tylko niemiecką. Nie bez racji więc widocznie *Nordd. Allg. Ztg.* wydobyła teraz z archiwa szowinistyczną mowę Pawła Berta, mianą w Sorbonie dwa miesiące temu. O mowie tej już wszyscy zapomnieli. Nadto przypomniał ją sobie organ Bismarka i w niedzielnym numerze otworzył nad nią dyskusję, aby w końcu dójść do wniosku, że Francję jedna tylko myśl ożywia, myśl odwetu.

Artykuł ten *Nordd. Allg. Ztg.* musi mieć jakiś cel, bo przywykliśmy, że dziennik ten bez celu szablą nie brzęka. Owoż zestawiwszy ten artykuł z pogłoską o zjeździe cesarzy, nam się zdaje, że jedynym jego celem jest usprawiedliwić ten zjazd i przechylenie się Niemiec ku Moskwie wystawić przed opinią publiczną w Niemczech jako *malum necessarium*.

* * *

Drogą na Berno nadchodzi wiadomość, podobno półurzędowa, że minister skarbu Dunajewski przygotowuje reformę podatku domowego w duchu ulg dla drobnych posiadaczy. Liczba klas ma z 12 być podniesioną do 16, projekt zaś ma być wniesiony zaraz na początku przyszłej sesji Rady państwa, tak aby dotycząca ustawa już od Nowego roku mogła wejść w życie. Krajowe dyrekcje mają już zbierać materjał do ułożenia tego projektu ustawy.

Edinost, organ Słowieńców tryesteńskich, wzywa słowieńskich członków Rady państwa, aby we wrześniu zebrali się czy to w Lublanie czy w Tryeście na naradę, jak należy postępować celem stłumienia irredenty, i potem wystąpić w Radzie państwa z dotyczącemi wnioskami.

Z Morawy nadchodzą ciągłe utyskiwania na gnębienie ze strony teutońskiej. Konsystorz berneński słynie z tentonizmu, i teraz znowu wybuchło oburzenie pomiędzy Czechami morawskimi z powodu, że administrator dyecezji berneńskiej program instalacji nowego biskupa tylko po niemiecku ogłosił, pomimo że zaledwo piąta część jest Niemców w tej dyecezji. *Moravska Orlice* podnosi z ubolewaniem, że ciągle jeszcze przy urzędach politycznych na Morawie otrzymują posady ludzie, którzy zgoła nie posiadają języka czeskiego, a w namiestnictwie ciągle jeszcze pozostają urzędnicy, którzy nietylko że ani słówka po czesku nie umieją, ale nadto jeszcze przy każdej sposobności język ten wyszydzają.

Wiener Allg. Ztg. podaje dosłownie list br. Walterskirchena do burmistrza miasta Judenburga w Styrji, należącego do okręgu wyborczego, z którego złożywszy niedawno przy końcu ubiegłej sesji rajchsratowej mandat, niebawem jednogłośnie prawie został nanowo wybrany. Treść tego listu, główną już znamy z telegramu naszego korespondenta wiedeńskiego. Br. Walterskirchen pisze, że uznaje prawo każdego wyborcy do dawania wotum ufności lub nieufności, że jednak w tym wypadku wotum nieufności jest i niesłuszne i niezrozumiałe, gdyż w sweich mowach do wyborców jak i d. 16. lipca w Wiedniu, tak co do programu swego jak i co do swego stanowiska wobec centralistów, kubek w kubek to samo mówił jasno i bez ogródek. „Zkąd przeto wotum nieufności, skoro teraz tychsamych co przed ponownym wyborem moim jestem zapatrywań? Mogę też dalej powiedzieć, że nigdy nie prosiłem o wybaczenie jakichś błędów politycznych, o których pan w swoim wielce szanownym liście wspominasz, a niemniej też, że także na zgromadzeniach wyborczych, tak licznych, nikt z wyborców nie wytykał mi żadnych błędów; a że owszem ja żegnając się z wyborcami usilnie prosiłem, aby mnie ponownie nie wybierano.

„Otóż nie moją rzeczą jest rozbierać, dlaczego mnie szan. wyborcy ponownie wybrali; ale podobno byłoby dla wszystkich stron lepiej, gdyby ową prośbę moją spełniono, a zaniechano przebaczenia, o które nie prosiłem. Jeźliby szan. reprezentacja miasta Judenburga pragnęła praktycznych skutków ze swego wystąpienia przeciw mnie, to proszę postarać się, aby podobne uchwały powzięły zgromadzenia wyborcze tak w Judenburgu jak i w reszcie miejscowości mego okręgu wyborczego — przyczem jednak supponuję, że mi zachowanem będzie prawo ewentualnego osobistego wystąpienia i odpowiadania na czynione mi w podobnych manifestacjach zarzuty."

Walterskirchen słusznie a grzecznie, lecz niemniej przeto dobitnie zaprzeczył Radzie miejskiej prawa reprezentowania wyborców rajchsratowych i sejmowych — i zastrzegł sobie niemniej słuszne prawo osobistego zniesienia się z wyborcami. Zdaje się przeto, że *patres conscripti* miasta Judenburga zaniechają zwołania wiecu wyborczego, gdyż ci, co ich podżegli do owej niefortunnej uchwały, sami im wszelkiemi siłami tego odradzą — br. Walterskirchen bowiem jest człowiekiem z przekonaniem i doskonałym mówcą, a zna finty, grzechy i zbrodnie ligi lewicy, więc tylko nowy pogrom spadłby na tę ligę z ust Walterskirchena podczas wieców wyborczych.

Zmiany w etacie urzędniczym w krajach okkupowanych przybierają olbrzymie rozmiary; niemal każdy numer serajewskiej gazety urzędowej podaje całe szeregi mianowań i przenosin urzędników politycznych.

W sprawie zamachu rozbójniczego na szewca wiedeńskiego Merstalinglera donoszą, że śledztwo ogólne jeszcze nie jest skończone. Według doniesień półurzędowych, część zrabowanych pieniędzy użyto na agitacje, wysławszy je do Czech, resztę zaś miało kilku aresztowanych podzielić między siebie, uznawszy ją za zbyt bagatelną.

Były redaktor *Zukunftu*, Hotze, wyjechał z Wiednia do Ameryki niebawem po atentacie. Przewódzcy robotników wiedeńskich zamyślają urządzić wiec dla zaprotestowania przeciw łączeniu stronnictwa socjalistycznego z rozbojem na Merstallingerze popełnionym. D. 26. bm. wieczór była narada w redakcji *Zukunftu*, na której uchwalono, że ci członkowie stronnictwa, którzy się okażą uczestnikami zamachu, będą we wszystkich dziennikach socjalistycznych na pręgierz wystawieni.

O ile dotąd wiadomo, zdaje się być faktem, że do owego zamachu rozbójniczego należeli niektórzy radykalni socjaliści; jednakowoż nie podano dotąd do wiadomości publicznej żadnego dowodu, iżby to była zbrodnia, w duchu politycznym, tj. przez jakieś stronnictwo w celach jakiegoś stronnictwa popełniona.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 26. sierpnia.

(§.) Dnia 8. lipca b. r. w samo południe popełniono na jednej z najludniejszych i najbardziej ożywionych ulic wiedeńskiego przedmieścia Neubau, na ulicy Zieglera (Zieglergasse) zamach rozbójniczy na życie i mienie majstra szewskiego Józefa Merstallingera. Zamach wykonano z niesłychaną zuchwałością.

Przed sklep Merstallingera zajechała około pierwszej godziny w południe dorożka, z której dwóch młodych i elegancko ubranych ludzi wysiadło. Udali się oni wprost do sklepu, gdzie wymieniony majster sam się znajdował. Jeden z przybyłych oznajmił mu, iż obydwaj zamierzają zrobić znaczniejsze zakupno i proszą go, żeby w tym celu pokazał im rozmaite wzory swego towaru. Usłużny majster zaczął natychmiast szukać żądany towar, odwracając się twarzą od przybyłych ku szafom napełnionym rozmaitego rodzaju obuwiem.

Wtem skoczył nagle jeden z przybyłych ku odwróconemu i zajętemu majstrowi, ujął go z tyłu silną ręką za kark i w tej samej chwili drugi towarzysz znarkotyzował go za pomocą gąbki umaczanej w siarczanym eterze.

Biedna ofiara padła bez przytomności na ziemię. Podczas padnięcia uderzyła głową o krawędź stołka tak silnie, iż strumień krwi rozlał się po podłodze. Zbrodniarze korzystali z czasu, skwapliwie udali się natychmiast ze sklepu do przyległego mieszkania szewca i tam porozbijali szafy i komody szukając, za pieniądzmi i kosztownościami, które, jak dużo ludzi o tem wiedziało, posiadał wielce oszczędny i pracowity majster szewski z Zieglergasse.

Długiego czasu do rabunku niepozostawało. Lada chwila mógł kto nadejść, lub też znarkotyzowana ofiara mogła odzyskać przytomność. Zabrali więc co było pod ręką; około dwóch tysięcy guldenów w gotówce i klejnoty dość znacznej wartości. Potem z najzimniejszą krwią wyszli ze sklepu na ulicę. Jeden z nich niósł mały pakiecik w ręku, skinął na dorożkarza, wsiadł do powozu i pojechał. Drugi poszedł wolnym krokiem w przeciwną stronę.

Biedna ofiara leżała w kałuży krwi bez przytomności jeszcze przeszło godzinę. Nikt o popełnieniu zbrodni nie wiedział, nie miał o niej najmniejszego podejrzenia. Dopiero nadeszła około drugiej godziny posługaczka i odkryła rozbójniczy zamach.

Wieść o zbrodni rozeszła się lotem błyskawicy po całem przedmieściu a mianowicie, że zabito bogatego szewca. Wkrótce przybyła i policja. Lekarze zajęli się leżącą na ziemi ofiarą. Stwierdzili, że jeszcze żyje. Zaczęto cucić i zaopatrzono ranę na głowie. Chociaż życie wróciło, przytomność zupełna jeszcze nie wróciła. Być może, że ze wstrząśnienia lub przestrachu. Policja nie mogła się od majstra szewskiego niczego dowiedzieć. Odwieziono go do szpitala i zaczęto robić jak najskrzętniejsze poszukiwania za zbrodniarzami. Ani śladu jakichkolwiek poszlak. Stwierdzono tylko rabunek. Złoczyńcy nie zabrali całej gotówki, zapewne dla pośpiechu. W kryjówce jakiejś leżało jeszcze kilka tysięcy. Ale nikt nie widział, ażeby kto wchodził do sklepu lub z niego wychodził. Policja czyniła przez kilka dni jak najgorliwsze poszukiwania — bez skutku. Wezwała ona dziennikami, żeby każdy kto choć najdrobniejszy szczegół, mogący mieć styczność z popełnioną zbrodnią w pomieszkaniu szewca Merstallingera zna, zgłosił się do niej. Na to wezwanie stawił się w policji dorożkarz, który przywiózł obydwóch zbrodniarzy do sklepu a następnie z jednym z nich odjechał. Z zeznań jego dowiedziano się, że zbrodniarz wysiadając z dorożki zapłacił dorożkarzowi aż dziesięć guldenów, co tego niemało zdziwiło. Ale on myślał, że zapewne pan ten musiał zrobić dobry interes i dlatego tak hojnie płaci. Zresztą dowiedziała się policja, jak obydwaj zbrodniarze wyglądają i gdzie jeden z nich po dokonaniu rozbójczego zamachu wysiadł.

Na podstawie tych zeznań poszukiwano dalej. Nareszcie schwytano jedno podejrzane indywiduum, potem drugie, których powierzchowność odpowiadała opisowi zbrodniarzy danemu przez dorożkarza; kiedy jednak przyszło do konfrontacji i stawiono ujętych przed majstra szewskiego, który tymczasem odzyskał zupełną przytomność i poznał dorożkarza, pokazało się, iż wtrącono do więzienia zupełnie niewinnych.

Potem schwytano znowu kilku podejrzanych, ale zawsze z tym samym skutkiem. Właściwych zbrodniarzy nie mogła policja schwytać.

Od zamachu na Zieglergasse przeszło sześć tygodni. Zawsze jeszcze poszukiwano bez skutku.

Tymczasem popełniono kilka nowych okropnych zbrodni. Dwa morderstwa we Wiedniu i dwa w najbliższej okolicy. Przerażające zbrodnie następywały szybko po sobie. Na tem samem przedmieściu, gdzie dokonano zamachu na szewcu Merstallingerze, zamordowano w biały dzień pewną starnszkę, i tak samo jak po zbrodni na Zieglergasse umknął i tu morderca bez śladu. Policja go szukała i jeszcze szuka, ale niestety znaleźć nie może.

Panika opanowała ludność Wiednia i jego najbliższych okolic. Każdy niemal drżał o osobiste bezpieczeństwo, jak gdyby maffia sycylijska rozbiła swój złowrogi namiot nad brzegami „pięknego, modrego Dunaju."

Aż oto dziś zrana obwieściła tutejsza dyrekcja policji nader sensacyjne szczegóły, dotyczące zamachu na Zieglergasse, tak sensacyjne, iż cała ta sprawa nabrała od razu jak najszerszego znaczenia.

Doniesienie policji powiada: Dziesięć osób znajduje się już teraz w więzieniu, pomiędzy temi dwie kobiety i znani przewódzcy tutejszego skrajnego stronnictwa robotników, których jeszcze w ostatnich czasach widziano podczas zgromadzeń robotników na mownicy. Zbrodnia popełniona na Merstallingerze rzuca nawet cień na redakcję tutejszego skrajno-socjalistycznego dziennika *Zukunft*, gdzie też ścisłą przedsięwzięto rewizję i schwytano korespondencje, które uprawniają do przypuszczenia, że to nie zamach roz-

Z wystawy obrazów.

IV.

Dobiegamy już do kresu sprawozdań z wystawy. Mamy bowiem zaledwie jeszcze kilka obrazów, które na ocenę czy choćby tylko na wzmiankę zasługują, bądź to dla tego, że są stosunkowo dość dobrze wykonane, bądź też dla tego, że pochodzą z pod pędzla malarzy, zasłużonych na polu rodzimej sztuki, bądź wreszcie dla tego, że zaznajamiają nas z nowemi młodemi talentami.

Z pierwszych dwóch tytułów przyciąga nas ku sobie niewielkie płótno p. Jana Chełmińskiego, znanego malarza koni. Przedstawia ono zwykłą naszą wiejską drogę, utkaną z piasku, gliny i błota, upstrzoną śladami kopyt i racic, porysowaną koleinami i wijącą się zygzakowato wśród monotonnego pola. Na drodze wóz z parobkami i tuzinem koni, bądź zaprzężonych bądź prowadzonych na uwięzi. Wóz w kierunku prostopadłym oddala się od widza i dostarcza mu sposobności przypatrzenia się całej gamie pleców i ogonów końskich. Zapewne dla zbadania jakie to wrażenie sprawia na widzu, lub przez kokieterję, właściwą także i koniom, niektóre z nich przegięły zgrabnie swe szyje i jedne w profile, inne w trois-quart spoglądają na niego. Takim jest temat i treść obrazu. Jeżeli jednak niezupełnie szczególnie poczęta była myśl jego kompozycyjna, to w każdym razie wykonanie malarskie i rysunek stoi na tem wysokiem stanowisku, które talentem swym zdobył nasz malarz i które mu bezstronna krytyka z chęcią przyznaje.

P. Tadeusz Rybkowski ten sam mniej więcej temat z innej opracował strony. Sanki zaprzężone parą dziarskich koni puścił niemal wprost na widza, tak że przesuwając się koło nas zahaczyłyby nas płozami, gdyby wyskoczyły z obrazu. I konie te są dobrze traktowane, pełne ognia, życia i prawdy. Dobrze jest także utrzymany ton zimowego półmroku w chwilę po zachodzie słońca. Ale co ma oznaczać to światło, wyłaniające się z poza sani? Jestże to ostatni odbłysk zachodzącej za kres widokręgu gwiazdy dziennej, czy jaki ogień daleki? Utwory sztuki w zagadki bawić się nie powinny, lecz jasno swój temat wyłuszczać muszą, jeżeli chcą zupełne estetyczne sprawić wrażenie.

Końmi obdarzył nas jeszcze p. Władysław Ławrowski, a wziąwszy za temat „Podjazd" przedstawił nam trzy konie w trzech rozmaitych pozach. Pod względem rysunku jest to rzecz niezła; malowanie za to słabsze, a pejzażowy pomysł całkiem nieszczęśliwy.

Mamy jeszcze kilka innych płócien, w których konie główną lub przeważną odgrywają rolę, nawet dwa batalijne okazy. O jednym z nich zrobimy wzmiankę po to tylko, aby zwrócić uwagę publiczności na komiczne nieporozumienia, jakie powstawać mogą w skutek słabego rysunku i nieumiejętności planowania. Mamy na myśli duże płótno p. Wandalina Strzałeckiego, przedstawiające atak husarzy pod Chocimem. Z tymi husarzami prawdziwy kłopot mają nasi malarze. Niełatwa to bowiem rzecz oddać te ich skrzydła, które były przeznaczone do straszenia wroga, tak, aby one nie straszyły widza. A cóż dopiero, jeżeli do trudnego tematu dołączy się słaby rysunek. Wtedy husarz wraz z skrzydłami i koniem przekształca się w coś podobnego do bajecznych smoków. I tłumy ich latają po obrazie pana Wandalina Strzałeckiego. Do tego, jakież okropne planowanie! Właściwie żadne. Popatrzmy np. na lewy dolny kąt płótna: na przodzie, na jednym z pierwszych planów, stoi byk; za nim, posuwając się w głąb obrazu ku dalszym planom, stoi rycerz; ale ponieważ ani w rysunku ani w tonie barw plany nie są odróżnione, więc powstaje wrażenie takie, jak gdyby ów rycerz miał bycze nogi.

A przecież p. Strzałecki może lepiej, może wcale nawet ładnie robić. Jego „Rybałd" jest już niezłą rzeczą, a znowu jego „Wiarusy" są prawdziwą ślicznotą. Wieczorem, przy kuflu piwa czy wina, zeszło się sobie dwóch napoleońskich wiarusów i dalejże opowiadać batalijne dzieje. Od gry ich fizjonomij, ruchów charakterystycznych i naturalnej pozy, oczu oderwać nie można. Kto umie tak dobre rzeczy tworzyć, jak ten drobny a tak śliczniutki obrazek, ten prawdziwie grzeszy i samemu sobie szkodzi, jeżeli z pracowni swej wypuszcza utwory większe, a tak znacznie słabsze.

Z rzędu architektonicznych studjów wyróżniają się korzystnie dwa niewielkie płótna. Jedno p. Szolca, zatytułowane „Na schadzkę", chociaż mogłoby równie godnie nosić tytuł „Po schadzce." Zresztą postać kobieca, wstępująca na schody krużganku pałacu, oświetlonego srebrzystemi smugami prześlicznie oddanego światła księżycowego, wśród jasnej i przejrzystej nocy zimowej, jest tylko dodatkiem, mającym prawdopodobnie za zadanie ożywić obraz. Drugie jest p. Graskiego „Wieża przy kościele ormiańskim," zalecające się zarówno techniką w architektonicznych częściach obrazu, jakoteż naturalną grą światła, przedzierającego się przez załomy dachów i kominów, i igrającego na kamiennych płytach kościelnego dziedzińca.

P. Stanisław Bryniarski nadesłał wcale niezłe płótno, mające przedstawiać grób księdza Skargi. Na kamiennej posadzce kościelnego lochu, w jednym z jego wilgotnych kątów, stoją dwa sarkofagi, a w głębi postać męzka, przypatrująca się im w spokoju. Technika jest dobra, wyborną jest także perspektywa tego kąta. Najsłabszą postać męzka.

Pomiędzy naszymi rodzajowymi malarzami może z czasem dość dobre zająć stanowisko p. Damian Krajewski. Nadesłał on mały rodzajowy obrazek, przedstawiający mierzenie nowych trzewików. Pokojówka — szkoda, że nie ładniejsza — włożyła je na nogę — szkoda także, że nie zgrabniejszą — i coś pokazuje szewcowi, który ukląkł na jedno kolano i przypatruje się z blizka, aby się przekonać o ile zarzut jest słuszny. Owoż szewc tak pod względem rysunku jak i charakterystyki znakomicie jest oddany, pokojówka nieźle, równie jak i akcesorja, a perspektywa pokoju dość dobra.

Dział właściwy pejzażowy najuboższym jest na naszej wystawie. Z wyjątkiem znanego krajobrazu p. Pawła Webera, który jako własność Towarzystwa figuruje co roku na wystawie, mamy zaledwie dwa płótna Henryka Grabińskiego, i jedno czy dwa Sidorowicza. Z pomiędzy tych najlepszą jest niezawodnie rzeczą Grabińskiego „krajobraz z okolicy Krosna", i byłby nawet wcale niezłą, gdyby pastuszek, ustawiony na jednym z dalszych planów, nie miał w porównaniu do drzewka, stojącego na pierwszym planie, wzrostu tak wielkiego, iż w naturalnym składzie rzeczy, porzuciłby fujarkę i swój sielankowy zawód, a począłby jeździć po jarmarkach i jako olbrzym pokazywać się za biletami. Sidorowicza płótna nie odznaczają się tym razem niczem; znamy jego lepsze prace.

Są jeszcze trzy obrazy, o których wspomnieć nam wypada, a które nie ze względu na temata, lecz ze względu na stopień wykonania najlepiej razem złączyć i zaliczyć do kategorji akademickich studjów. Jest to naprzód p. Juliusza Zubera „Św. Sebastjan", — więc treść stereotypowa jak zwykle. Nagi mężczyzna — tym razem wcale nie święty — przywiązany plecami do drzewa i przebity strzałą. Rysunek jest w ogóle niezły, tułowiu bardzo nawet dobry, nóg znacznie słabszy, bo n. p. prawa goleń bezpośrednio pod kolanem jest jakby przełamana, a to w skutek tego, że młody malarz, chcąc zaznaczyć napięcie tej nogi, zanadto wziął nizko wypuklenie utworzone przez grupę mięśni stanowiących podudzie. Karnacja słaba, za blada, za anemiczna, łój barani przypominająca. W każdym jednak razie, podsumowując zalety i wady tego obrazu, otrzymuje się rezultat korzystny dla młodego malarza.

Również korzystny wyciąga się wniosek po zbadaniu płótna p. Herncisza, jakkolwiek błędami zasiane jest ono, a przedstawia chwilę tę, kiedy Wit Stwosz oddaje obywatelstwu Krakowa wykończony swój ołtarz. Młody uczeń największego naszego mistrza, jeżeli chce z powodzeniem iść po wytkniętym przez niego świetlanym szlaku, powinien przedewszystkiem przyłożyć się do rysunku. Bo rysunek jest jego najsłabszą stroną. Coś potworniejszego pod względem rysunkowym jak n. p. owa postać gitarzysty, trudno sobie wyobrazić. Co się zaś tyczy błędów charakterystyki i kompozycji, to oczywiście ustąpią one same przez się w miarę dojrzewania umysłu i talentu. Wówczas i wdzięczniejsze temata artysta wybierać będzie.

Wreszcie nie czem innem jak chyba tylko akademickiem studjum jest p. Stanisława Reichana „Aspazja i Perikles". Zresztą niech sobie to płótno będzie czem chce, w każdym razie to pewna, że na niem nie ma ani Aspazji ani Periklesa, co więcej, ani greckiego nieba ani greckiej archi-

bójaicy dwóch zbrodniarzy, ale pierwsza terrorystyczna próba radykalnej grupy robotników w naszej monarchii. Ale równocześnie uczyniono i drugą próbę, tylko nie w Wiedniu, lecz w Peszcie. Jest nią popełniona w zeszłym tygodniu w pałacu hr. Andrassego w Peszcie kradzież klejnotów i orderów.

Tyle zasadniczy komunikat policji. Obydwie zbrodnie popełniło rzekomo skrajne stronnictwo w celu przysporzenia sobie środków pieniężnych dla agitacyj socjalistycznych. Policja wiedeńska podnosi w ten sposób okropne oskarżenie przeciw całemu stronnictwu robotników, których członkowie dotychczas uczciwą a ciężką pracą żywili siebie i swoje rodziny.

Dlatego z ostrożnością przyjmować należy całe to [illegible] zbrodni.

Faktem jest, że zbrodnię popełniło zbiorowo kilka osób, które, jak się [illegible], i że te osoby należą do anarchicznego odcienia stronnictwa socjalistycznego. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się pani Hotze, żona byłego redaktora skrajnego organu *Zukunft*, i przewódzca robotników Gasse. Obydwie te wybitniejsze osoby są uwięzione na podstawie podejrzenia, iż wiedziały o zbrodni. Męża pani Hotze, który znajduje się od kilku tygodni w Nowym Jorku, ściga policja listem gończym. Reszta uwięzionych, razem dziewięć osób, to sami prości czeladnicy, po większej części stolarze. [illegible] Dziś uwięziono także obecnego redaktora *Zukunft*, Peukerta, czeladnika murarskiego. Z uwięzionych jest tylko dwóch poszlakowanych o popełnienie zbrodni, i to mianowicie stolarze czeladnicy Franciszek Pfleger i Józef Engel. Pierwszego schwytano w Peszcie, gdzie pod nazwiskiem Wacława Mayera przebywał. Są to owi dwaj młodzi, elegancko ubrani ludzie, którzy dorożką przyjechali przed sklep Merstallingera. Trzeci spólnik zbrodni, również czeladnik stolarski nazwiskiem Dolmes, który stał na straży, umknął. Policja ściga go listem gończym. Jest jeszcze jedna kobieta uwięziona, Marja Wedera, konkubina czeladnika stolarskiego Sommera, który z powodu, iż jest [illegible], odwieziony do szpitalu inkwizytów. Z wyjątkiem sprawców zbrodni Pflegera i Engla wszyscy inni uwięzieni [illegible].

Sensacyjna sprawa [illegible] jest tajemniczych cieni. Nie będzie ona też wcześniej, aniżeli podczas rozprawy sądowej wyjaśniona. [illegible]

Jest to zbrodnia wcale pospolita. Przemawiają za tem rozmaite okoliczności. Naprzód pokazuje się, że owa „druga terrorystyczna próba" w Peszcie, a mianowicie kradzież orderów i klejnotów w pałacu hr. Andrassego w żadnym a żadnym związku z rabunkiem, popełnionym u Merstallingera nie stoi. Potem dziwnie zaiste wygląda, że „socjalistyczne" stowarzyszenie zbrodniarzy [illegible] 3.000 złr. [illegible]

Powyższe więc okoliczności przemawiają za tem, że wiedeńska policja w zbytniej gorliwości przedstawiła niektórzy [illegible] zbrodni [illegible] kryminalnego, jako zbrodnie całego stronnictwa [illegible] „Zukunft" [illegible].

Podział łupu pomiędzy spólników zbrodni naprowadził policję na ślad zbrodni. Jeden ze spólników dostał za mało, i dlatego zamścił się na całej „asocjacji" rozbójników, donosząc policji o wszystkiem. Na podstawie tych zeznań nastąpiły wszystkie uwięzienia.

Jest jednak jeszcze inna wersja co do tego, w jaki sposób policja naprowadzoną została na ślad zbrodni. Brzmi ona nieco fantastycznie, ale posłuchajmy jej.

Przed kilkoma dniami miał pewien żołnierz nazwiskiem Katz, od niedawna załogujący we Wiedniu, do czynienia na przedmieściu „Neubau." Wracając do domu zbłąkał się tenże. Więc też zapytał pierwszego przechodnia o drogę, który przyłączył się do niego, mówiąc, iż w tym samym idzie kierunku. Był to młody człowiek, według powierzchowności sądząc, robotnik. Kiedy obydwaj szli razem, wszczął ostatni z żołnierzem [illegible] rozmowę. Naprzód pytał go, dla czego właściwie został żołnierzem i czy on nie wie, że wkrótce koniec będzie z całą wojskową [illegible] sposo[illegible]. „My będziemy kiedyś rządzić" — woła z emfazą — „wszystko inne pójdzie na śmietnik!" Żołnierz słuchał z natężoną uwagą. Zachowaniem tem ośmielony stawał się jego towarzysz coraz poufalszym i w końcu uczynił żołnierzowi propozycję, rzucić mundur, cisnąć broń i udać się do Szwajcarji. Na koszta podróży i utrzymanie da on pieniądze, a i o paszport się wystara. „U naszych ludzi żyje się lepiej, aniżeli w koszarach," mówił nieznajomy, wyciągając przytem notatkową książeczkę z kieszeni, z której żołnierzowi kilka nazwisk najgłośniejszych przewódców stronnictwa anarchicznego odczytał i zarazem dodał, że stronnictwo rozporządza znacznemi funduszami i że wkrótce jeszcze więcej pieniędzy będzie posiadać. Kiedy obcy człowiek, który zdawał się być podchmielonym, [illegible] propozycję [illegible], spostrzegł ostatni na rogu ulicy policjanta. Skinął więc na niego i kazał aresztować nieznajomego. Policjant przyprowadził podejrzanego człowieka [illegible] książeczka naprowadziła policję na ślad i dalsze u[illegible]. Żołnierz Katz ma być żydem Galicjaninem. Czy to prawda? Trudno sprawdzić. *Relata refero...*

Od Adrjatyckich brzegów d. 24. sierpnia.

Podróże zmusiły mię do dość długiej przerwy w mojej korespondencji, a obecnie przesyłam wam te słów kilka z nadbrzeża Adrjatyckiego morza, gdzie się zatrzymałem w sąsiedztwie Loretu, po odbytej tam pielgrzymce. Jakże wszystko w tego cudownego Nazaretańskiego Domku przypomina dzieje polskie, sławę polską, wielkość polską! W kaplicy świątyni Bramanta, naprzeciwko rzeźb Sansowina, Bandinelliego, della Porty i Lombardów Hieronima i synów, obiekających święte ściany, w których Gabrjel zwiastował Marji a Słowo Ciałem się stało, kędy [illegible] głosi że Jan III. dostawszy od Bogarodzicy obraz jej [illegible] zwycięstwo przepowiedział, [illegible] Jej imię, [illegible] zdobytą [illegible] Najświętszej Pannie Loretańskiej [illegible] Niestety! po[illegible] ma! Le[illegible] opła[illegible], które [illegible] bogini [illegible] dar [illegible] miał pra[illegible] żaden Po[illegible]ać.

[illegible] w Kremlu [illegible] znajduje w [illegible]

[illegible] Jana III. przy[illegible] Loretańskiej, [illegible] zrobiono z [illegible] Bożego Ciała [illegible] wzory [illegible] to wcale [illegible] się liczne [illegible] Zamojskich, hr. Ilińskiego senatora moskiewskiego, [illegible] uwolnienie Kościuszki [illegible] zostały [illegible] nic [illegible] nagromadzone tu [illegible], ofiary [illegible] książąt, [illegible] skarbiec nie [illegible] srebro i złoto [illegible] przeszło [illegible] niższą od dzisiejszej. [illegible] francuskie — [illegible] milionów [illegible] pochłonął traktat tolentyński i okup papieżowi przez Napoleona narzucony. Większa część ogromnego majątku książąt dorobkiewiczów rzymskich Torloniów i Graziolich pochodzi z kradzionych klejnotów Najświętszej Panny Loretańskiej. Jezuici nakazali żyjącemu dotąd księciu Torlonia ex-bankierowi odnowienie jeneralnego swego kościała del Gesu w Rzymie za grzechy ojca; ale do restytucji brylantów loretańskich, których cząstkę niedawno jeszcze posiadał, nie przyszło jakoś nigdy. Świeże brylanty okrywające cudowną figurę Bogarodzicy z Dzieciątkiem, miliona nawet nie warte.

Z Rzymu donoszą mi, że p. Buteniew opuścił wieczne miasto d. 17. sierpnia o 2. popołudniu, zawiesiwszy na teraz układy z Watykanem. Ma to się znaczyć w niedyplomatycznym języku, że po prostu są zerwane. Wszak jeszcze przeszłego roku na wiosnę przepowiedziano to Ojcu świętemu w pamiętnem *memorandum* narodu polskiego z d. 9. kwietnia; ale Watykan wierzący więcej dyplomacji i w dyplomatyczne środki niż temu, cośmy Papieżowi przedstawiali, z wytrwałością godną lepszej sprawy trzymał się Moskwy i dziś zbiera owoc opłakanego sposobu, w jaki przyjmował do dziśdnia wszystkie rady, uwagi i najsprawiedliwsze, najumiarkowańsze przedłożenia patrjotów polskich. Dziś już wolno powiedzieć że teraźniejsze panowanie, tak pełne z początku świetnych dla nas nadziei, stanowiło do chwili, w której piszę, jedno pasmo zawodów dla narodu polskiego, z jedynym chyba wyjątkiem reformy Bazylianów. — W Bogu jednak nadzieja, że wyjazd p. Buteniewa otworzy wreszcie oczy najwyższej władzy kościelnej na bezskuteczność i jałowość jej dotychczasowej polityki i sprowadzi nareszcie ten pożądany i prawdziwie apostolski zwrot, jakiego wszyscy tak szczerze sobie życzymy, a o który Polacy Ojca św. błagali w memorjale z 9. kwietnia. Już to samo, że Moskwa nic dotąd wyłudzić w Rzymie nie zdołała, powinno nam dodać otuchy, i obudzić w nas nadzieję, że papież nakoniec uczyni wiele rzeczy, których uczynienia ze względu na owe nieszczęsne układy dotąd odmawiał, a o których pisać byłoby niewłaściwą rzeczą.

Sprawa egipska pochłania tu całkiem, jak zresztą w Europie całej, uwagę publiczności. Włochy dały piękny przykład wstrzemięźliwości i prawdziwego liberalizmu zatykając sobie uszy na usilne prośby Anglii i Francji, które ich zniewolić chciały do wspólnego z sobą w Egipcie wystąpienia, i zmuszając tym sposobem Francję do odwrotu. Jednak zręczny i sprawiedliwy wniosek p. Manciniego ministra spraw zagranicznych co do wspólnej opieki mocarstw nad Suezkim kanałem, o tyle był praktycznym, o ile mógł mieć za sobą europejską koalicję przeciwko angielskiemu rozbojowi. Niepoparty zaś siłą dział pozostał on piękną platoniczną naiwnością. — Dziś szatan zaboru, opętawszy Anglię, każe innym mocarstwom naśladować ją w najohydniejszy sposób, pod pozorem zyskania materjalnych rękojmi dla siebie... zabierając także cudzą własność. Nie widać tylko jak Moskwa pomimo wycieńczenia i olbrzymiej trajedji nihilizmu odgrywającej się w jej wnętrzu, rzuci się na Bosfor i na Austrję. W tem ostatecznem rozkiełznaniu leżeć będzie właśnie zbawienie Polski, jeśli Polacy mądrze, jednomyślnie i odważnie potrafią skorzystać z gotujących się wielkich wypadków, i nie zechcą na nowo być mądrymi po szkodzie.

Z Izby sądowej.

(*„Puszczyk" przed sądem.*)

Kraków d. 27. sierpnia.

Już przed trzema miesiącami miała się literatura nasza poetyczna wzbogacić dziełkiem p. Konstantego hr. Reya, p. t. „Pieśni puszczyka", lecz prokuratorja państwa innego była pod tym względem zdania, i dopatrując się w tem dziełku pewnych tendencyj, podlegających ustawie karnej, mianowicie chęci wyszydzenia religii, władz rządowych i ich zarządzeń, skorzystała z uszczęśliwiającego nas postępowania „objektywnego", i skonfiskowała „Pieśni Puszczyka".

Przeciwko temu wniósł autor „sprzeciw", skutkiem którego wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa główna, na której miał rzadką sposobność trybunał zająć się nietylko kwestją prawną, ale i literacką, z powodu dysputy, jaka się wywiązała między hr. K. Reyem a prokuratorem co do stosunku djabła z „Dziadów" i Mefistofelesa z „Fausta" do inkryminowanego „Djabła na odpuście".

Autor prowadził sam swoją obronę, w którym to celu oddeklamował trybunałowi inkryminowane ustępy z „Pieśni", tj. „Trzy plagi", „Basy i skrzypce", „Djabeł na odpuście", starając się udowodnić, iż wyliczenie ciążących podatków w porządku systematycznym, nie jest jeszcze koniecznie wyszydzeniem zarządzeń władzy, choćby one służyć miały, jak w „Trzech plagach" dla wojska na „nowe na spodnie kolory", lub na „synekury", przez które autor rozumie zasłużoną emeryturę. Podobnież nie czuje się autor winnym wyszydzania religii, ponieważ zarzucony mu ustęp włożony jest w usta djabła, a że jego zdania nie podziela autor, dowodem tendencja całego dzieła.

Co się tyczy obrazy stanu notarjalnego i sędziowskiego, przez czarny obraz pojedyńczych indywiduów w „Trzech plagach", autor twierdzi, że miał na myśli osobę fingowaną, nie rzeczywistą. Wreszcie co do zarzuconej tendencji socjalno-demokratycznej, wypiera się jej autor jak najenergiczniej, uważając ją „za chęć rabunku na prostej drodze", a treść „Basów i skrzypców" odnosi do stosunków w w. ks. Poznańskiem.

Rozumowania te nie trafiły do przekonania p. prokuratora, który nie uwzględniając tendencyj całego dziełka, lecz brzmienie pojedyńczych ustępów, widzi w czarnym obrazie pojedyńczego *species* notarjusza i sędziego, obrazę całego *genus*, a w wspomnionym przez poetę „finanzwachu", nie chce widzieć pruskiego urzędnika; sumą zaś tych spostrzeżeń prokuratora było przekonanie, że „Pieśni Puszczyka," przekroczyły §§. 300 ust. karn.

Trybunał nie zatwierdził konfiskaty, nie widząc zarzuconego występku w inkryminowanych ustępach, przychylając się tem samem do zapatrywań pana Reya, że jego „Djabeł na odpuście" jest duchem *der stets verneint*, a nie djabłem pana prokuratora *der böses will, doch gutes schafft*, (Goete: *Faust*); z tendencji bowiem dziełka wynika, zdaniem trybunału, że słowa, djabła, obrażające wedle zdania p. prokuratora religię, są mu włożone w usta raczej dla nauki i nie można twierdzić, ażeby stanowiły tendencję dziełka.

Po prawomocności wyroku skonfiskowane broszury mają być autorowi zwrócone. (*Czas.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29. sierpnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 17 stopni; po wczorajszym dniu pochmurnym i słotnym, mamy dziś piękną pogodę. Buletyn meteorologiczny zapowiada jednak dla środkowej Europy dalsze trwanie słoty i zimna...

* **Z kolei Karola Ludwika.** Przeszkoda w ruchu kolei Karola Kudwika spowodowana, jak to wczoraj doniesiono, wskutek uszkodzenia mostu przez ulewne deszcze — prawdopodobnie usuniętą będzie w przeciągu 2 dni. Do tego czasu podróżni muszą się przesiadać na miejscu uszkodzonem do innych wagonów — wstrzymuje się zaś przez ten czas przewóz tak pospiesznych jakoteż zwykłych przesyłek towarowych przez to miejsce uszkodzone.

Pociągi na całej linii idą w ogóle bardzo powoli, — wzdłuż toru potworzyły się po obu stronach formalne jeziora; Wisłoka wezbrała.

Na kolei Tarnowsko - Leluchowskiej nastąpiło również przerwanie komunikacji. Pociąg idący dnia 28. b. m. do Tarnowa, przepełniony wracającymi z wód, został zatrzymany w Tuchowie wskutek usunięcia się nasypu kolejowego. Wstrzymany też został osobny pociąg kolei Leluchowskiej wiozący przedmioty na wystawę przemyską, mianowicie przeznaczone do pawilonu naftowego.

* **Komitet wystawy obrazów,** szkiców i rzeźb w Przemyślu podaje do wiadomości, że wystawę swą z powodu, iż salę ratuszową na koncert wieczorny w dniu 1. września b. r. odbyć się mający odstąpić był zmuszonym — zamiast w dniu tym dnia 3. otwiera.

* **W Krasiczynie** u ks. Sapiehów czynią wszelkie przygotowania do przyjęcia tych ministrów i dygnitarzy, którzy przybyć mają na wystawę do Przemyśla. Tam bowiem nie byłoby dla nich odpowiedniego umieszczenia.

* **„Harmonia".** Następna produkcja „Harmonii" odbędzie się jutro we środę o godzinie 6. popołudniu przed gmachem sejmowym pod kierownictwem kapelmistrza p. Pistla. Program: Marsz defilacyjny Blaha, uwertura K. Beli, Walce z „Wojny o tancerkę" Straussa, Arja z „Ernaniego" Verdiego, Polka Zimmermana, „Czyjaż wina" mazurek Chopina, „Stefania" gawot Czibulki i marsz „Rakoczy". W razie niepogody koncert odbędzie się w następny dzień pogodny.

* **Wypadki.** W niedzielę popołudniu w jednej z tutejszych cegielni, dwaj robotnicy wszczęli bójkę, w której przyszło wreszcie do użycia noża. Uzbrojony tem narzędziem robotnik zadał przeciwnikowi tak silne pchnięcie w brzuch, że ciężko rannego musiano natychmiast odwieźć do powszechnego szpitala.

Wczoraj wieczór w ulicy Ormiańskiej aresztował strażnik policyjny pijanego czeladnika szewskiego. Aresztowany stawił energiczny opór, i wybił policjantowi kilka zębów. Pobitemu stróżowi bezpieczeństwa, nadbiegli wkrótce na pomoc inni policjanci i powlekli nieustraszonego szewca do policji, przyczem nieomieszkali namacalnie mu wyremonstrować, co znaczy wybijać policjantom zęby.

Wczoraj skazał sąd przysięgłych pewną wyrobnicę na śmierć przez powieszenie za utopienie kilkunastomiesięcznego dziecka.

* **O restaurację** na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika, stara się kupiec tutejszy p. Krzysztof Janowicz. Może już nareszcie restauracja ta, która była jednem z ognisk germanizacji, przejdzie w ręce Polaka.

* **Biblioteka szkółki wiejskiej** W Trzebowiskach zarząd szkoły w porozumieniu z kilku światlejszymi gospodarzami założył bibliotekę wiejską dla użytku uczącej się młodzieży i dla starszych, w celu szerzenia i pielęgnowania oświaty. Ponieważ brak funduszów stoi na przeszkodzie staraniom zarządu szkoły i gospodarzy w celu powiększenia liczby książek, przeto by zaspokoić żądania coraz bardziej zwiększającej się liczby czytelników — założyciele odzywają się do szczerych miłośników oświaty, by raczyli wspomódz tę bibliotekę jakiemikolwiek odpowiedniemi książkami. Każdy dar przyjęty będzie z najgłębszą wdzięcznością. Odezwę podpisali p. Jan Rykała nauczyciel w Trzebowiskach (poczta Rzeszów) i trzech gospodarzy, upraszając wszystkie pisma polskie o jej powtórzenie.

Ze względu na piękną inicjatywę nie możemy jak tylko najgoręcej poprzeć tę prośbę i zarazem wezwać do naśladowania zarządy innych szkół w kraju.

* **Piorun** spalił w Piotrowicach w Wadowickiem dwa domy mieszkalne, a w Bartwałdzie górnym tegoż powiatu jeden dom włościański i zabił dwie krowy.

* **Komitet przemyskiej wystawy** rolniczo-przemysłowej podaje do wiadomości publicznej, iż pragnąc, by uczestnicy wystawy, którzy dnia 31. bm. spacerowym pociągiem, który do Przemyśla ze Lwowa o godzinie 11. minut 1 przybywa, przyjadą — w uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział, że otwarcie wystawy odbędzie się dnia 31. sierpnia rano o godzinie 11. m. 30.

Komitet wystawy przeznaczył pewną ilość premii dla współpracowników, wzywa przeto P. T. przemysłowców, których współpracownicy zasługują być odszczególnionymi, o podanie Komitetowi do d. 3. września r. b. najdalej nazwisk tychże.

* **Zbrodnia stanu.** *Kur. Pozn.* donosi: W Murowanej Goślinie odbyła się majówka staraniem szkolnej młodzieży, na której kilku panów zaśpiewało polskie pieśni jak: „Na dolinie zawierucha", „Jeszcze Polska nie zginęła". Wytoczono im proces o zbrodnię zdrady stanu!

* **„Neue freie Presse".** Z Czerniowiec otrzymujemy następujące pismo: „Ostrzeżenie czasopisma *Pogoń* dane izraelitom prenumerującym *Neue freie Presse*, umieszczone w jednym z ostatnich numerów waszego pisma, skłania mnie do odezwania się w kwestji tego tylekroć przez publicystykę polską potępionego piśmidła.

Przykro mi jest, że muszę z czemś wystąpić, co radbym ukryć przed całym światem, lecz na bok wszelkie względy, gdzie idzie o dobro publiczne i pamiętajmy, że lekarz zatapiając nóż w ciele pacjenta, zadaje mu bezprzecznie ból srogi, lecz czyni to w celu uratowania całego organizmu od niechybnej śmierci. Obym mógł być w tym wypadku lekarzem!

Czerniowce posiadają od lat wielu polskie Towarzystwo bratniej pomocy, połączone z czytelnią. Otóż na jednem z niedawno odbytych posiedzeń obecnej dyrekcji uchwalono na wniosek jednego z pp. dyrektorów, prenumerować dla czytelni *Neue freie Presse*!

Od wszelkich uwag usuwam się, bo rzecz ta nie wymaga komentarzy. Dałby Bóg by wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, bo cóż za poważanie mieć można dla towarzystwa polskiego, prenumerującego pismo, które z bezprzykładnym cynizmem drwi z wszystkiego co było niegdyś i co jest jeszcze polskiem — pismo, które każdy choć trochę polskiego ducha mający człowiek ze wstrętem odrzucić musi. Co za przyszłość ma przed sobą towarzystwo, którego reprezentanci tak pięknie ducha polskiego pielęgnują, cóż wreszcie pomyśleć o pp. dyrektorach tego Towarzystwa, czy przypisać winę brakowi wszelkich śladów polskości, czy też nieświadomości tego, czem jest *Neue fr. Presse*?!

Zaiste lepiej by było, by takie towarzystwo, którego jedyną cechą polską jest chyba polska pieczątka i chorągiew o barwach polskich, runęło zawczasu, nie kompromitując nadal sprawy polskiej wobec swoich i obcych!"

* **Jeszcze o wylewie.** Z nad Dniestru piszą: Dnia 19. i 20. sierpnia r. b. nawidził nas straszny potop z małej lokalnej rzeczki Lubeszki, która swój początek bierze w Kornelówce i Nowemsiole, i często w Lubszy już całkiem wysycha, całodzienny deszcz z urwaniem chmur sprawił nagły przypływ wody do tego stopnia, że woda zalała wsie Nowesioło, Obłaznica, Żyrawa, Jajkowce i Lubsze. Wylew ten wyrządził okropne szkody, pozabierał budynki, zboża w kopach, pokosach, siana i koniczynę w kopicach, a co niebyło wyżęte, zmuliło do szczętu Wsie Obłaźnica, Zyrawa i Lubsza ucierpiały najwięcej; w Nowemsiole utopiło się dwoje, a w Lubszy troje ludzi, i bydła dosyć. Jedną chałupę w Lubszy z ludźmi woda zabrała, i zaniosła aż za Dniestr do Łapszyna, gdzie ją tam złapano; troje osób uratowano, dwie zaś utonęło. Zboża, które do wsi zwiezione były, zamokły i zgniły w stodołach, a w polu zmulone i zrosłe w półkopkach i na pokosach dla braku robotnika gniją. W Żyrawie gorzelnia, wołownia, krowiarnia zalane wodą, stały dobę całą; 2000 kup pszenicy gnije w kopach, jęczmień na pokosach, a owies i groch, co woda niezabrała, na pniu gnije. Szkody obszar dworski w Żyrawie poniósł do 15.000 złr. co najmniej; komunikacje poprzerywane, żaden most ani śluza nieocalała. Takiej klęski i takiego potopu nigdy jeszcze nie było. W dodatku na tutejszych równinach i z natury mokrych gruntach, o siejbie ani marzyć można, bo woda stoi po polach. W Żurawnie Dniestr i Świca zalała wszystko do takiego stopnia, do jakiego wylew tych rzek jeszcze nigdy niedochodził, i zrobiła spustoszenia niewidziane.

* **Zapisy uczniów** w szkole miejskiej im. Elżbiety odbędą się 29. 30. i 31. sierpnia b. r.

* **Dla wdowy i 6 sierót** pozostałych po ś. p. Miarce, złożyła redakcja *Gaz. Narod.* 10 złr., a przypominając usługi nieboszczyka około pracy narodowej, uprasza o nadsyłanie choćby najmniejszych datków dla tej nieszczęśliwej rodziny.

* **Mianowania.** Funkcjonarjuszami przy egzaminach rządowych z medycyny mianowani na rok 1882/83 na wszechnicy Jagiellońskiej: dr. Maurycy Madurowicz jako komisarz rządowy, dr. Edward Korczyński jako zastępca, dr. Stanisław Paszkowski jako egzaminator dla drugiego egzaminu państwowego a dr. Mateusz Jakubowski jako zastępca, wreszcie dla trzeciego egzaminu mianowany egzaminatorem dr. Antoni Rosner, a zastępcą dr. Franciszek Danek.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek [illegible] dnia 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica [illegible] otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we środę: Św. Róży z L. — Św. Flora i Ławra.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 28. b. m. Skradziono w nocy na 28. bm. gospodarzowi M. Z. w Rudnie z podwórza 3-letniego konia ciemno-gniadej maści z brodawką wielkości orzecha laskowego na nosie i o tylnej nodze do pół białej i 6-letnią klacz maści kasztanowatej ze znaczną blizną na tylnej nodze wart. 200 zł.

Zgubiono: Pani J. S. zgubiła chusteczkę białą z kwotą 17 zł.

* * *

— **Brzeżany** d. 27. sierpnia. Kazimierz Raciborski, 29 lat — przyjechał wczoraj wieczór do Brzeżan na siwym koniu i zajechał do zajazdu Weisa. O 6tej godzinie dzisiaj rano zajeżdża na koniu przed dom, gdzie mieszka Bojer z familią, wiąże konia u sztachet, idzie do pomieszkania — zapytuje służącego, czy są pp. Bojerowie w domu, i że chce się z niemi zaraz widzieć. Służący idzie do Bojera — tenże odpowiada, żeby ten pan przyszedł o 8mej kiedy on wstanie. Raciborski nalega ma pilny interes — na co Bojer każe go prosić do pokoju. Wchodzi Raciborski ze służącym razem — opowiada, że Smalawski dostał ogromny krwotok, i życzy sobie, żeby Bojer bezzwłocznie jechał do Słobody, i że chce się koniecznie widzieć z panią Bojer. Majer tłumaczy mu, że to jest za wcześnie, żona leży w łóżku, jest słabą, niech przyjdzie później, lecz Raciborski nalega koniecznie i chce iść do pokoju Bojerowej. Bojer każe zamknąć drzwi na klucz od pokoju Bojerowej i wtedy Raciborski strzela do Bojera, który siedział w łóżku — trafia go poniżej szyi. Bojer ucieka, pada drugi strzał, trafia z tyłu z prawego boku i dochodzi do serca. Bojer pada nieżywy, lecz Raciborski strzela trzeci raz do leżącego — wpada do pokoju Bojerowej, strzela do leżącej w łóżku — przylatują dwie siostrzenice, bronią jej. Pierwszy strzał dostaje Bojerowa w lewy (prawy) obojczyk, kula wyszła na wylot — drugi strzał w piersi ponad serce — a trzeci strzał rani ją w lewą rękę koło ramienia.

Potem Raciborski mierzy do siostrzenic — „i te suki muszę zastrzelić" — jedną rani w rękę, rewolwer dalej nie wypala. Trzecia siostrzenica wylatuje na dziedziniec, krzyczy gwałtu! — Tymczasem Raciborski wychodzi bez kapelusza, odpina konia od sztachet, wsiada raz — drugi, z irytacji nie może go dosiąść, pada na gościniec, lecz dosiadłszy pędzi cwałem. Po drodze kupuje od żyda kapelusz za 1 złr. i popędził w kierunku do Słobody.

Bojerowa zrobiła testament w obecności adwokata Gottlieba, pisał go notarjusz Szydłowski; zapisała majątek swój swoim siostrzenicom, Stojałowskim, testament własnoręcznie podpisała. Gottliebowi zapisała 6.000 złr. z warunkiem, ażeby sprawę prowadził do końca i ani krajcara nie odstąpił!

Rozesłano telegramy na wszystkie strony za Raciborskim, odebrano list jego z poczty, pisany do matki: „Kochana Mamo! To jest ostatnia wola moja. Marysi (?) którą uwiodłem, proszę wypłacić 100 złr. Żegnam was Kazimierz."

Za Raciborskim w kierunku ku Słobodzie puścił się jeden oficer i żandarm konno. Ale wyprzedził ich znacznie Raciborski. Dopadłszy do Słobody, nabił dubeltówkę i zastrzelił się. Żandarm zastał tylko trupa.

— **Brzeżany** d. 28. sierpnia. Dla wyjaśnienia motywów tego zabójstwa, nadmienimy, że Cikowski, właściciel dawniej Złotnik i Słobody, zapisał majątek swój pani Bojerowej, z którą zostawał w bliskich stosunkach. Pani Bojerowa potem zrobiła układ sądowy z najbliższymi i jedynymi krewnymi Cikowskiego, Smalawską i Raciborskim (tj. z synem i córką rodzonej siostry Cikowskiego, zostawiając im Słobodę — za wypłaceniem jej 94 tysięcy guldenów. Gdy przychodziło do sprzedaży Słobody pokazało się, że po opłaceniu wszystkich długów, na tym majątku już dawniej ciążących i owych 94 tysięcy Bojerowej, spadkobiercom nic a nic nie zostanie. Zażądali wiec zmiany ugody w ten sposób, ażeby po uskutecznionej sprzedaży 20 tysięcy zostało Smalawskim. Bojerowie nie przystali na tę propozycję, lecz zaprowadzili sekwestrację, sam Bojer był sekwestratorem, i to bardzo ostrym, zkąd przychodziło do przykrych zajść, procesów itp.

(Według ostatnich wiadomości pani Bojerowa żyje dotąd, ale niema prawie nadziei, aby mogła pozostać przy zdrowiu.)

— **Zborów** 26. sierpnia. Dnia 23. i 24. b. m. odbyły się wybory do Rady gminnej, walka była nadzwyczaj zacięta, ponieśliśmy zupełną klęskę. Wybrano 9 żydów, 14 chłopów i notarjusza Józefa Onyszkiewicza. Ten smutny rezultat wyborów mamy zawdzięczyć przejściu do przeciwnego obozu Polaka Antoniego Matuszewskiego pocztmistrza, który nietylko przeciw kandydatom narodowym głosował, ale też wspólnie z russkimi i żydami przeciw nim najczynniejszą rozwinął agitację, użyto go zręcznie jako narzędzie, ale zdradzono także, bo otrzymał jak na urągowisko ledwie 5 głosów.

Hr. Jul. Dzieduszycki wypuścił wszystkie dobra żydom w dzierżawę, jeden z dzierżawców głosował przeciw nam a drudzy dwaj pod żadnym warunkiem niechcieli się jawić do głosowania; to są następstwa wypuszczania dóbr żydom w dzierżawę. Mimo tego upadli nasi tylko 3 głosami. Wniesiono protest.

— **Bursztyn,** 28. sierpnia. Dziś o godzinie 3. rano wybuchł ogień, i zgorzały trzy budynki napełnione zbożem w snopie i w ziarnie, stertka siana, dom mieszkalny i sprzęty gospodarskie. Budynki nie były ubezpieczone. Szkoda wynosi do 500 złr. Zagroda ta była położoną między wielu innemi, a wszystkie pod słomą, dzięki Opatrzności, że nie było wiatru, i deszczyk rosił, a przytem ratowano z narażeniem życia, budynki sąsiednie w części rozerwano lub odarto z dachu, w części obsadzono ludźmi i zlewano wodą, rekwizyta ogniowe były pod ręką — jak sikawka, beczkowozy, haki i konewki. Właściciel tej zagrody Dmytro Iwanciow z Korostowiec, człowiek niespokojny, prowadził życie niekoniecznie moralne, był nawet raz karany 6ciotygodniowym aresztem, już o 1. godzinie rano będąc dobrze pijany, pobudził sąsiadów, krzycząc dłuższy czas gwałtownie by ratowano, a nawet nie-

tektury. Ale pewną dozę talentu zdradza ono i odznacza się poprawnym rysunkiem obu postaci.

Mimochodem wspomniemy jeszcze o płótnie p. Magdaleny Andrzejkowiczówny, przedstawiającem Łokietka, ukrytego w jakiejś pieczarze, któremu potwornie narysowani i odmalowani chłopi żywność do tej pieczary przynoszą. Sam król jest lepiej wykonany, szkoda tylko, że prawa jego noga właściwie nie do niego należy, a jeżeli już koniecznie ma być jego własną, to w każdym razie nie tam wyrasta, gdzie zwykle nogi wyrastać przywykły.

Skończyliśmy z obrazami olejnemi, bo o reszcie już mówić nie warto. Zaznaczyć wszakże musimy, że kilka jest wcale niezłych kopij, np. p. Zygmunta Nadla (kopia z Murilla), p. Budalowskiej Marji (kopia z Hoogstratena), Leontyny Albach (Kurzbauera „Schwytane Zbiegi" i „Kwiaty", podług Daniela Seghersa i Van Dycka).

Na wystawie jest jeszcze trochę rzeźb i akwareli. Ale o rzeźbach nic mówić nie będziemy — przez wzgląd na artystów, którzy je nadesłali. O akwarelach zaś nie mówilibyśmy także, gdyby nie kilka bardzo ładnych, wdzięcznie i z życiem wykonanych florentyjskich studjów p. Sozańskiego. Niektóre z nich, jak np. „Pod parasolem" albo „Szlifierz" są nadto technicznie znakomicie odrobione. Wszystkie zaś pod względem charakterystyki i humoru zasługują na jak najszczerszą pochwałę.

P. S. W ostatniej chwili przybyły dwa nowe płótna p. H. Lipińskiego, „Wiosna", reprezentowana przez pączki wierzb i gęsięta i „Jesień" przez kapustę i kartofle. Od głównego płótna tego malarza są one znacznie słabsze, same zaś dla siebie byłyby wcale niezłą rzeczą, gdyby światło na obu nie było jednakowe, co z dwoma tak przeciwstawnemi pojęciami, jak wiosny i jesieni, wcale się nie zgadza. *L. M.*

których sprzedał by nie spali, jednakże nikt nie mógł go posądzić, by tak zbrodniczego czynu dopuścił się na własnym majątku, we dwie godzin wybuchł pożar, a on znikł, dopiero o godzinie 6tej rano zjawił się przy zgliszczach, przeto aresztował go żandarm zaraz i odstawił do sądu. Brat rodzony jego [illegible], za podpalanie w Korostowicach, [illegible] czasu siedział w więzieniu we Lwowie i tam umarł.

— **Z Rzeszowa** pisze *San*: Od tygodnia już panuje tu u nas dość ożywiony ruch kolejowo-agitacyjny, a mianowicie żywo obecnie tu sprawa budowy kolei Rzeszów-Sandomierz, bowiem jak wiadomo o kolej tę ubiega się również i Tarnów. Toż podpisywaliśmy tu petycję do Rady miejskiej, wzywając ją do czynnego zajęcia się tą sprawą. Jakkolwiek jednak Tarnów może mieć powody starania się o wzmiankowaną kolej, nie mogą one jednak iść na szalę z motywami, na podstawie których kolej ta z Rzeszowa prowadzoną być powinna, gdyż pominąwszy już że Tarnów posiada już linię boczną kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, to kolej Rzeszów-Sandomierz jako kolej strategiczna proponowana przez wys. ministerjum wojny, nie może pominąć Rzeszowa a to właśnie ze względów strategicznych, jak to ze źródeł wojskowych dobrze wiemy. — Tutejsze towarzystwo rolnicze na posiedzeniu z d. 16. b. m. podniosło myśl petycjonowania oprócz tego o budowę kolei doliną Wisłoka z Rzeszowa ku Krosnu i połączenia jej z linią kolei Transwersalnej; piękna to i nader praktyczna myśl, której urzeczywistnienia z całego serca życzyć należy, [illegible] obywatelskiej pracy i [illegible] na polu ekonomicznem. Dotyczącą odezwa została już doręczoną komitetowi centralnemu gosp. w Krakowie, a następnie rozesłana do gmin, powiatów i miast leżących pomiędzy Rzeszowem i linią Transwersalnej kolei. Żywe zdziwienie obudziło tu doniesienie waszego dziennika o wrzekomem znalezieniu tu w piwnicy ciała zamordowanej dziewczyny i t. d. Nie należy wątpić, iż zainteresowani tą sprawą odwołają się do was, jakkolwiek jednak rzeczy stoją, to wobec rozdrażnienia, jakie wywołuje sprawa Estery Solimosy, [illegible] może podobne doniesienia ostrożniej przyjmować, zwłaszcza z Rzeszowa, gdzie pewna partja dąży usilnie ku rozdwojeniu i podrażnieniu ludności chrześciańskiej z izraelicką.

Jak już donosiłem, podała firma tutejsza p. E. [illegible] o koncesję na otwarcie drugiej drukarni, po [illegible] tutejsza zwierzchność gminna podanie to w ten sposób, iż przeciw firmie zgoła nic powiedzieć nie można, że jednak potrzeba drugiej drukarni w zupełności się czuć nie daje. [illegible]

— **Kuty** 9. sierpnia. I wybrano temi dniami w mieście Kutach Radę gminną, w której skład weszli, z małemi wyjątkami, same nowe figury. Czy i o ile nowo wybrani pp. radni będą czynniejszymi od swych poprzedników, czy i o ile zmniejszą się kałuże i bagniska w śródmieściu i po ulicach miasta, czy — i o ile mniej będzie żydowskich [illegible] zwierzchności gminnej [illegible] plebenszowie za drogie pieniądze [illegible], czy i o ile konsumenci [illegible] głów, płuc, [illegible] ze zdrowych bydląt, podczas gdy lepsze części [illegible] wysełają się [illegible]; czy — i o ile mieszkańcy [illegible] i tymsamym [illegible] — i kiedy [illegible] miasta uprawiania [illegible] wodociągów, [illegible] dochodem, da- [illegible] a na które [illegible] dodatek przez 6 lat. [illegible] wybrać się [illegible] wyż wspom[illegible] czas — [illegible] pożytecznej [illegible] — uje[illegible]ść.

[illegible] że teraźniejszy [illegible] i drugiem [illegible] dopiero w [illegible] — parforce — jego zwolennicy i [illegible] jednogłośnie t. j. większością [illegible] jakimś [illegible] lichwiarzy. Ciekawi jesteśmy, czy [illegible] tak na popularności, czy opinja publiczna naszej mieściny [illegible], sądzimy jednak, że [illegible] rada takiego wyboru przyjąć.

(*A.*) **Buczacz**, 22. sierpnia. Ciche i nudne miasteczko nasze zaczepiło [illegible] ważną sprawę [illegible]. Idzie tu bowiem o interes żywotny dla miasta i okolicy: o reformę prywatnego gimnazjum, utrzymywanego przez OO. Bazyljanów, zamierzonego przez Krajową Radę szkolną. Gimnazjum buczackie, erygowane przywilejem Augusta III r. 1754, przez starostę Kaniowskiego wyposażone, przeszedłszy czasy świetności, [illegible] ostatnich 10 lat [illegible] gimnazjum [illegible]kowi. Widocznie [illegible] były fer[illegible]zeń utrzymywanych.

Z upadkiem zakonu upadły i szkoły bazyliańskie tak nisko, że szkoła zajmująca w dziejach oświaty Rusi miejsce znakomite, nie posiada w całym gronie swojem ani jednego kwalifikowanego nauczyciela gimnazjalnego. [illegible] jak ciemny [illegible] utrzymuje zakon przy zakładzie, z braku własnych sił, indywidua najgorszych obyczajów, [illegible] ze szkół [illegible] wyrzutki [illegible] w su[illegible] szkole zakładu [illegible] chętniej zaj[illegible] nań obo[illegible] i porządek [illegible]. Od 3 lat [illegible] był z uczniami [illegible] wszystko [illegible] zajęty pisaniem [illegible], a nauczyciele [illegible] w knajpach żydowskich [illegible] sprowadzać do klasy.

Zepsucie połączone z niesłychanym cynizmem tak się rozwielmożniło między personalem nauczycielskim, że jawnie dzieją się takie rzeczy, którym [illegible] to wszystko [illegible] i okolicy znane, [illegible] na jaw wystepujące. — Najdzielniejszym środkiem dydaktycznym tutejszych nauczycieli jest dotychczas kij i pięść. Dalszych brudów nie myślę nawet dotykać, bo najpierw nie kwalifikują się do korespondencji dziennikarskiej, a powtóre samo wspomnienie takiej korupcji przejmuje zgrozą każdego uczciwego człowieka. Istna stajnia Augiasza! [illegible] się tylko znalazł jaki Herkules [illegible] wytłumaczoną [illegible] dotychczas [illegible] zakładu nie do [illegible] i gorszenia

młodzieży służącego! Tu półśrodki nie pomogą; albo zupełne przekształcenie albo zwinięcie zakładu, innego wyjścia nie ma.

Fundusz przez starostę Kaniowskiego na utrzymanie szkoły łacińskiej przeznaczony, jest tak znaczny, że z małym dodatkiem gminy i państwa możnaby na śmiało 8mio-klasowe gimnazjum z niego utrzymać. — Rzecz całkiem prosta; — ponieważ zakon nie jest w stanie odpowiedzieć warunkom już przez samego fundatora wyraźnie postawionym, z drugiej strony nie może zadość uczynić wymaganiom z ustaw obowiązujących wypływającym, rząd ma prawo użyć funduszów odpowiednio życzeniom fundatora na utrzymanie gimnazjum rządowego, które dla miasta i okolicy byłoby prawdziwem dobrodziejstwem. Największą winę w tej całej sprawie ponosi tutejsza Rada gminna, bo słusz ie możnaby tu zastosować słowa Bismarka *mutatis mutandis*, że każda gmina ma takie szkoły, na jakie zasługuje. Tutejsza Rada od wielu lat niczem innem tylko naprawą mostu na Strypie zajęta, nie ma czasu zająć się taką bagatelą jak szkoły! wszak buczackim obywatelom niepotrzeba wcale szkół publicznych, dla nich belfer i chajder jest jeszcze alfą i omegą wykształcenia.

O stanie tutejszej szkoły ludowej, utrzymywanej przez OO. Bazylianów, dałoby się także wiele ciekawych rzeczy donieść, ale o tem później.

— **Z Sokala.** (Podziękowanie.) Podpisani delegaci Towarzystwa „Opieki weteranów w. p. z r. 1831", którzy urządzali w Sokalu 25. sierpnia b. r. koncert na korzyść Towarzystwa, mają najmilszy obowiązek najserdeczniej podziękować pani Jarosławowej D o m b r o w s k i e j za prześliczną deklamację, pannie Marji M a j e w s k i e j za niezrównaną grę na fortepianie, pannom Róży Z i ę t k i e w i c z ó w n i e i Marji N i k i c z ó w n i e za cudne śpiewy, panu Adamowi S o ł o w i j o w i za prawdziwie piękny śpiew, nareszcie Towarzystwu kasyna sokalskiego za bezpłatne odstąpienie lokalu na koncert, który uczynił czystego dochodu 155 zł.

Wiktor Wiśniewski. Krauss.

— **Podhorce** 27. sierpnia. Z największem zdziwieniem wyczytałem niegodne napaści na burgrabiego tutejszego zamku p. Kryczyńskiego w piśmku *Samorząd*. Zarzuty te są zupełnie nieusprawiedliwione. P. Kryczyński spełnia gorliwie swój obowiązek, jako „cicerone", kilka lat temu odbył umyślnie podróż do Francji, Belgii i Niemiec, aby praktycznie wykształcić się w swoim zawodzie, a w postępowaniu z publicznością odznacza się uprzejmością i taktem. Że służba, zajmująca się czyszczeniem zamku, przyjmuje od gości podarki, rzecz to zupełnie naturalna. Tak dzieje się na całym świecie.

— (*x*) **Warszawa** d. 24. sierpnia. Nowy plan regulacyjny m. Warszawy uwidocznia zmiany dążące do wyrównania frontów ulic i ich rozszerzenia. Na wyróżnienie między innemi zasługuje projekt zburzenia całej dzielnicy, zawartej między ulicami Świętojańską, Piwną i Zapieckiem, przez co odsłoniłby się front katedry. Na powstałym w ten sposób placu urządzony będzie skwer, co polepszy niezawodnie warunki sanitarne zacieśnionego nazbyt Starego miasta. — Ulica Miodowa ma być przedłużoną w prostej linii do Krakowskiego przedmieścia. Rozszerzoną też zostanie ulica Wierzbowa od placu Saskiego do ulicy hr. Kotzebue przez zburzenie oficyny pałacu Brühlowskiego. Trębacka ma być w całej swej długości jednakowo szeroka, co da się uskutecznić przez zburzenie części oficyn hotelu Rzymskiego i teatru. Danielewiczowska będzie rozszerzoną na przestrzeni od Bielańskiej do b. biblioteki Załuskich. Żabia rozszerzy się kosztem oficyn pałacu Błękitnego i ogrodu Saskiego. Wareцka będzie rozszerzoną przez zburzenie domów położonych po prawej stronie od placu Wareckiego. Na Marjensztadzie zmiany będą polegały na zburzeniu trójkąta zabudowanego pomiędzy ulicami Marjensztadem a Źródlaną. Ulica Karowa, po jej zniwelowaniu, połączy się schodami z Krakowskiem przedmieściem. — Oboźna również zostanie rozszerzoną, a następnie wysadzoną drzewami po obu stronach. Jasna rzecz, iż wszystkie te melioracje tylko stopniowo mogą być przeprowadzane ze względu na koszta, jakie zarząd miejski będzie musiał ponieść na kupno posesyj przeznaczonych na zburzenie.

Ministerjum dóbr państwa zajmuje się obecnie zbadaniem warunków handlu drzewnego w carstwie i Królestwie, w miejscowościach położonych nad rzekami spławnemi. W tym celu do Królestwa delegowany został p. Kaygorodow, profesor instytutu leśnego w Petersburgu. P. Kaygorodow zwiedził niektóre miejscowości, położone nad Wisłą, w przejeździe przez Warszawę obejrzał też pomiędzy innemi fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych Lilpopa i Rau, a w szczególności istniejący przy pomienionej fabryce magazyn drzewny. Z Warszawy p. Kaygorodow udał się do Gdańska. Zaprawdę, wielce ciekawi jesteśmy, jak daleko p. Kaygorodow posunął swoje badania, dokonywane *á vol d'oiseau*.

— **Pewna dama** należąca do arystokracji moskiewskiej zwróciła na się uwagę powszechną we Wiedniu niesłychaną rozrzutnością. Zatrudniała mnóstwo dostawców robotami, wyłącznie dla siebie. Pewna firma otrzymała polecenie dostawienia trzech tuzinów koszul po cenie 500 zł. za sztukę! Koronki do nich musiano umyślnie z Belgii sprowadzać. Dla siebie i swego otoczenia zamówiła 100 par trzewików po 30 zł. za sztukę. Wszystko płaciła regularnie, tylko przy ostatniem zamówieniu wyczerpała się kasa... Szczęściem dość w porę przybył małżonek jej z Warszawy, wyrównał jej rachunki, ale musiało przyjść przy tej sposobności do niemiłej między małżonkami sceny, gdyż przed kilku dniami z okna „Grand Hotelu" wyleciała w nocy na bruk... suknia jedwabna z koronkami bardzo droga — potargana w kawałki. Od czasu tej sceny urwały się zamówienia rozrzutnej pani.

— **Chloran potasu** (Kalichloricum) trucizną! Napozór niewinny, a tak dziś powszechne w bolach gardła użycie mający środek, jak chloran potasu, przy nieumiejętnem z nim się obejściu, może stać się przyczyną śmierci. Już dawniej nieraz skonstatowano wypadki raptownej śmierci, przyczyną której stawała się właśnie li tylko, tak zwana, sól Berthollета. Zmarli w podobnych razach zwykle miewali pozór śpiących, krew zaś ich przybierała jasno czerwoną barwę. Obecnie o otruciu się chloranem potasu znajdujemy wzmiankę w „St. Peters. med. Wiedomost." (VII, 235). Niejaki Otto z Mitawy donosi do wzmiankowanego przez nas czasopisma, iż w mieście tem pewien chory przygotował był sam sobie roztwór z kali chlor. do płukania ust, i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, płucząc, przełykał go potrochu. Nazajutrz znaleziono go martwym w pościeli, w położeniu śpiącego. Przy obdukcji wszystkich obecnych zastanowił niezwykłej czerwoności kolor krwi. Przed samą śmiercią, jak się okazało, denat dostał był torsyj; do zażywania zaś owego płukania był zdrów zupełnie. Ostrożnie więc z użyciem chloranu potasu!

— **Po amerykańsku.** We wszystkich amerykańskich gazetach kursuje obecnie następujące, wydatniejszym drukiem i na wydatnem miejscu zamieszczone opowiadanie:

„W miasteczku Geliath w Texas, żyli w przyjaźni dwaj maszyniści od lokomotywy, obadwaj ludzie bardzo zacni, żonaci, którzy się wzajem zastępowali w służbie. Naraz do tego stosunku przyjaźnego zakradła się zazdrość. Jeden z przyjaciół zarzucił drugiemu, że korzysta ze swobodnego czasu dla zamącenia pierwszemu spokoju małżeńskiego. Zapewnienia iż tak nie jest, nic nie pomogły, — nieporozumienie stawało się coraz gwałtowniejszem, tak iż nareszcie postanowili dwaj byli przyjaciele sprawę na drodze honorowej zakończyć, a to w sposób dotąd nawet w Ameryce niebywały. Udali się przeto do właściciela drogi żelaznej w Texas z prośbą, ażeby im na dany czas pozwolił pewnego dystansu tejże drogi do użytku. Oryginalna myśl ta podobała się władcy kolejowemu, który pozwolił dwom przeciwnikom skorzystać z danego dystansu, w środku którego znajdował się most nad bystrą rzeką. Postanowiono zatem, że z obu krańcowych stacyj, przeciwnicy jednocześnie na lokomotywach bez wagonów wyruszą i spotkają w całym pędzie na moście, jako punkcie środkowym. Pozostały przy życiu, jeżeli taki będzie, poczytanym zostanie za zwycięzcę.

Obadwaj przeciwnicy zrobiwszy testament, puścili się na straszne to spotkanie. Już się zbliżyli do mostu — już byli na nim, już — lada sekunda muszą się spotkać — aż tu zdarzył się cud — a raczej nie cud, tylko proste prawa fizyki uratowały dwóch ojców rodzin.

Synek dróżnika bawił się piłką elastyczną, a przypadek zrządził, że piłka odskoczywszy od budki dróżniczej, wpadła pomiędzy dwie lokomotywy w chwili, gdy się te spotkały. Elastyczność piłki tak była silną, że obie maszyny odbiły się w tył z powrotem aż do stacyj, zkąd wyszły." — Takie piłki wyrabia fabryka Schmidt Sons, w Nowym-Yorku, Broadway 23!!!

— **Silniejszy od dynamitu** środek wybuchowy wynaleziono i wypróbowano w Cherbourgu. Okazał się dwa razy silniejszym od dynamitu tak przy rozsadzaniu skał jak i niszczeniu rozmaitych materyj, a nadto nie tak łatwo jak dynamit eksplodującym. Miano tego nowego środka wszystko niszczącego jest „Panclastite."

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— S ł o w n i k a g e o g r a f i c z n e g o wyszedł zeszyt 32 i zawiera miejscowości Jelonki do Justynów.

Każdy zeszyt tego wydawnictwa, pisze *Prawda* warszawska, wchodzi do naszej pracowni z niemym wyrzutem. Książka, która jest pierwszą encyklopedją naszego kraju, która powinna być nieodstępną doradczynią każdego ukształconego Polaka, ta książka zdołała otworzyć lub wyłamać tylko jedynie drzwi, że dotąd nie pokrywa kosztów swego nakładu. Gdy pomyślimy o tem, albo krew nam burzy się z gniewu, albo łzy sączą się z żalu. I co nam pomoże cała bibliograficzna duma z przeszłości, jeśli w teraźniejszości umysł nasz tak stracił wrażliwość na wielkie przedsięwzięcia. Panowie obywatele ziemscy, którzy tak rwiecie się do przewodniczenia narodowi, księża, którzy tak dbacie o prawdziwą oświatę, zbogaceni kupcy i przemysłowcy, którzy na benefis każdej nędzy ofiarujecie rabaty ze swoich obrotów, literaci, którzy wytykając nowe drogi żelazne w kraju, linię krzywą uważacie za krótszą od prostej — gdzież wasza gorliwość w popieraniu piśmiennictwa ojczystego, gdzież wasza ciekawość poznania tej ziemi, którą niby kochacie — w słowach? Darujcie, ale poświęcenie nie jest wyłącznym obowiązkiem wydawców i autorów, o których brzemieniu nie macie nawet przybliżonego pojęcia. Jeżeli zaś wam uszu nie otwiera pobudka idealna, uwierzcie wróżbie, że ten sam „Słownik geograficzny królestwa Polskiego i krajów przyległych, który dziś przesuwa się mimo naszej uwagi lub wiedzy, kiedyś wyczerpany kupować będziecie za bajeczną cenę.

Piszemy słowa daremne. Nie zliczylibyśmy, którą już garść grochu rzucamy na ścianę naszej obojętności w sprawie „Słownika"; podjęliśmy nową dlatego, że wydawnictwo pasuje się z niedoborem i że nakładcy musieli podnieść cenę a związania się końców podobno dotąd nie widzą. Bibliografia Estreichera ma przynajmniej zapomogę akademii. Słownik dźwiga się funduszami prywatnemi, do których żaden bankier nie dorzucił nawet tyle, ile corocznie ofiaruje... kwestarkom wielkanocnym. Czyżby ten jedynie miał u nas prawo do poparcia, kto usiądzie z tacką w kościele?

— Juljusza Gadomskiego trzy nowe kompozycje na fortepian wyszły w Krakowie nakładem księgarni Krzyżanowskiego, mianowicie: M a r y l k a, polka mazurka poświęcona pannie Marji Długoszewskiej, przez St. Krzyżanowskiego — P r z y T o b i e walce, i P r z e z g ó r y i l a s y, galop pośw. p. Stef. Bakanowskiemu.

— Trzy komedje i fraszki sceniczne Adolfa Abrahamowicza, które przedstawione na naszej scenie tak się podobały i tyle śmiechu wywołały wydane zostały obecnie drukiem i nakładem autora; są to mianowicie: J e g o z a s a d y, P o b u r z y i V i s - a - v i s. Główny skład tych utworów w księgarni Łukaszewicza.

— M o h o r t, rapsod rycerski Wincentego Pola z 24 illustracjami Juljusza Kossaka, wydanie H. Altenberga (księgarnia Richtera) wyszedł zeszyt 2. i 3. zawierający prócz kilku mniejszych rycin dwie przepyszne illustracje. Jedna przedstawia księcia Józefa gdy Mohortowi oddaje podarunek króla: konia ze zbroją i rzędem, druga zaś Mohorta idącego za pługiem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiec przemysłowy w Przemyślu.

Dnia 3. września t. j. w pierwszą niedzielę po otwarciu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu, odbędzie się tam zgromadzenie publiczne, poświęcone rozprawom nad najpraktyczniejszą metodą działania w interesie rozwoju i wzmocnienia przemysłu krajowego.

Wiec ten zwołuje zarząd towarzystwa „Spójnia" we Lwowie i odbędzie się on pod opieką komitetu gospodarczego złożonego z najpoważniejszych obywateli miasta Przemyśla.

Porządek dzienny będzie następujący:

1) Dr. Gustaw R o s z k o w s k i profesor uniwersytetu lwowskiego, poda pogląd na usiłowania mające na celu ożywienie produkcji przemysłowej w chwilach zubożenia powszechnego w innych krajach, które stoją obecnie na wysokim stopniu bogactwa i cywilizacyjnego rozwoju.

2) Dr. Alfred Z g ó r s k i będzie mówił o finansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych, t. j. o najwłaściwszych sposobach zaopatrywania ich w kapitał obrotowy i zakładowy z uwzględnieniem panujących w Galicji stosunków pieniężnych.

3. Pan S t a n i s ł a w N i e m c z y n o w s k i zda sprawę z wyniku dotychczasowych zabiegów reprezentantów stanu rękodzielniczego w Galicji w tym kierunku, ażeby stojąca właśnie na porządku dziennym w Radzie państwa reforma ustawy przemysłowej nie wypadła na szkodę rękodzielnictwa.

Wszyscy trzej referenci przedłożą w imieniu zarządu „Spójni" wnioski do rezolucji, nad którémi otwartą będzie rozprawa.

Wstęp bezpłatny, lecz za biletami, które będzie rozdawał komitet gospodarczy wiecu przemysłowego w Przemyślu.

Początek o godz. 3. popołudniu; wchód do lokalu obrad z placu wystawy.

Do licznego udziału w tem zgromadzeniu zaprasza uprzejmie przyjaciół przemysłu krajowego jako też rękodzielników i przemysłowców.

Zarząd cent. „Spójnia."

Wiedeń dnia 28. sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej.*) Spęd wołów razem 2564, pomiędzy temi galicyjskich 658, węgierskich 1527, niemieckich 379 sztuk. Płacono galicyjskie 53 do 57— złr., węgierskie 59 do 62½ złr., niemieckie 59 do 62 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Moskiewskie Wiedomosti donoszą pod datą 26. b. m., że na współpracownika *Kurjera Ruskiego*, który pisał artykuł o katastrofie kukujewskiej, napadli dwaj ludzie i tak silnie uderzyli go w głowę, iż rozbili mu czaszkę.

* * *

Do *Pressy* telegrafują z Petersburga: Pogłoska o podróży cara za granicę utrzymuje się uporczywie. Car z żoną na jachcie „Derżawa" odwidzić mają duńską parę królewską w Kopenhadze, która do tego czasu powróci z Wiesbadenu. Wycieczka ta nie ma potrwać dłużej nad tydzień. Carowi mają towarzyszyć: Giers, w charakterze zastępcy ministra dworu, jenerał-adjutant Richter, komendant głównej kwatery carskiej i jenerał Czerewin, szef carskiej gwardji przybocznej „Ochrana". Mówią także, iż car ma się spotkać w Babelsbergu z cesarzem niemieckim. Dzień koronacji zostanie publicznie oznajmiony dopiero po ogłoszeniu manifestu koronacyjnego. Pracują właśnie nad nim. Jeżeli car odbędzie podróż za granicę — ma to przyczynić się do przyspieszenia koronacji.

* * *

Krosno d. 29. sierpnia. Posłem na sejm wybrany marszałek powiatowy Stanisław Starowiejski 224 głosami na 230 głosujących.

Wiedeń d. 29. sierpnia. (Pryw.) Policja podaje zbiegłego do Nowego Jorku, byłego redaktora *Zukunft*, Jana Hotzego, jako twórcę zamachu na Merstallingera.

Londyn d. 29. sierpnia. (Pryw.) Moskwa kategorycznie żąda, aby Anglia zdała się na orzeczenie Europy.

Wiedeń d. 28. sierpnia. Książę Czarnogórski był z wizytą u cesarza, poczem cesarz odwiedził księcia w hotelu. Wieczorem odbył się w Schönbrunie obiad galowy, na którym był książę wraz z całą swą świtą.

Wiedeń d. 29. sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz nadał biskupowi w Splicie (Spalato w Dalmacji) godność tajnego radcy.

Londyn d. 28. sierpnia. Depesza Wolseleya z Izmaili donosi, że rezultat potyczek stoczonych we czwartek i w piątek pod El-Mahsamet (stacją kolei żelaznej, na połowie drogi między Izmailą a Tell-el-Kebir) o wiele jest ważniejszy, aniżeli zrazu on przypuszczał. Nieprzyjaciel w kompletnej derucie ucieka do El-Zagazik, rzucając broń, amunicję i zapasy żywności. Główny doradca Arabiego Mahmud Fehmi wzięty został do niewoli.

Pall Mall Gazette zaprzecza doniesieniom, że Wolseley zażądał posiłków. Rozporządza on obecnie korpusem złożonym z 11.000 piechoty, 2.770 kawalerji i 27 dział.

Paryż d 28. sierpnia. W sprawie niemieckiego stowarzyszenia gimnastycznego pisze Ajencja Havasa: „Stowarzyszenie to istnieje w Paryżu od r. 1863 i nigdy nie robiło żadnych demonstracyj, mogących obrazić patrjotyczne uczucia Francuzów. Nieporozumienie wynikło wskutek tego, że dyrekcja stowarzyszenia, rozsyłając zaproszenia na festyn, który zamierzała dać w sobotę, posłała przez omyłkę kilka zaproszeń członkom „Patrjotycznej Ligi francuskiej." Owoż w tym jej postępku upatrzyła Liga patrjotyczna chęć naigrawania się z Francji i postanowiła urządzić napad na Niemców i zepsuć ich festyn. W skutek tego policja zabroniła Niemcom urządzenia festynu."

Ateny d. 28. sierpnia. W Larysie panuje wielkie wzburzenie umysłów z powodu iż na granicy skoncentrowała Turcja oddział wojska, wynoszący 800 ludzi i zamierza siłą przyłączyć do Turcji Karaliderren, do którego Grecy roszczą dla siebie pretensję. Jenerał grecki przedsięwziął środki odparcia Turków.

Aleksandrja d. 28. sierpnia. Obiega pogłoska, że Kair się pali. Sułtan basza otrzymał polecenie, skoro tylko będzie można objąć w imieniu Chedywa władzę w Kairze.

Limerick (w Irlandji) d. 29. sierpnia. W skutek oddalenia pięciu konstablów (policjantów, którzy agitowali za podwyższeniem żołdu, zrobiło zmowę około 60 konstablów. W innych także miastach Irlandji poruszono myśl zmowy.

Konstantynopol d. 29. sierpnia. Z powodu przyjęcia przez Portę konwencji wojskowej i proklamacji przeciw Arabiemu, odniósł się ambasador angielski do swego rządu o instrukcje.

Londyn d. 30. sierpnia. Lord Dufferin da Porcie finalną odpowiedź zaraz po nadejściu instrukcyj.

Izmailia d. 29. sierpnia. Biuro Reutera donosi: Wzięty do niewoli Mahmud Fehmi opowiada, że w obozie Arabiego panuje wielkie niezadowolenie i brak subordynacji. — Dywizja indyjska z artylerją posunęła się naprzód.

Ateny d. 29. sierpnia. Między Grekami a tureckimi żołnierzami przyszło do bójki; 4 Greków i 3 podoficerów jest zabitych a 12 żołnierzy poranionych. Rząd grecki przygotowuje się do obrony i wyprawił natychmiast statek „Amfitrite" z 2 bateriami i 2 kompaniami do Volo.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Aleksandrja dnia 28. sierpnia. Angielska artylerja ostrzeliwała wczoraj pozycję nieprzyjacielską na lewo od kanału Machmudie a w kierunku straży przednich, ustawionych ku Abukirowi.

Nieprzyjaciel bardzo słabo odpowiadał. W ostatnich dniach nie spostrzeżono żadnego większego oddziału Egipcjan. Zdaje się, że większą część wojsk egipskich cofnięto z pod Kafr-Dowar.

Londyn dnia 28. sierpnia. *Times* donoszą z Kalkutty, iż między Indami a Mahometanami zaszły w Salem (prowincja Madras) większe zaburzenia religijne. Indowie popełnili okrucieństwa na Mahometanach. 150 osób uwięziono.

Przyjechali dnia 29. sierpnia 1882.

Hotel ŻORZA: K. Skrzyński, S. hr. Badeni i S. Koźmian z Krakowa. E. Rohde z Hamburga. J. Bronk z Odessy. J. Bloch z Norymbergi. F. Janeczek z Wiednia.

Hotel LANGA: W. Żarski z Kulawy. P. Kamprath z Drezna.

Hotel ANGIELSKI: J. Grocholski z Oserdowa. M. Szumlański z Krzywego. L. Kurykowski z Kolbuszowy. A. Łukaszewicz z Horodenki. A. Biasion z Krakowa.

Hotel WARSZAWSKI: K. Kolarzowski z Drohobycza. W. Limanowski ze Złoczowa. B. Kapliński z Królestwa. J. Mien i K. Słomka z Krakowa. F. Sperl z Czortkowa. M. Kislinger z Krzywego.

Hotel LAZARUSA: B. Guttman z Brodów. M. J. Salter z Czerniowiec. S. Kaunitz z Kołomyi. B. Bau z Tarnowa.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 20 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 29. sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika .	317	50	320	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171	75	174	50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	50	309	
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	99	75	100	75
„ „ „ 4 „ „ .	91	50	93	—
„ „ „ 5 „ okres. .	99	75	100	75
„ „ „ 4 „ „ .	87	80	89	—
Banku hyp galic. 6 prct. . . .	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ 10 % p .	100	70	101	70
„ „ „ 5 „ . .	98	40	99	50
Galic Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—		—	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	99	25	100	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%.	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa . .	19	25	21	
„ „ Stanisławowa .	23	50	25	50

V. Monety

Dukat holenderski . .	5	52	5	62
„ cesarski . . .	5	54	5	64
Napoleondor	9	39	9	49
Półimperjał rosyjski . .	9	68	9	78
Rubel rosyjski srebrny . .	1	52	1	62
„ „ papierowy . .	1	17	1	19
100 marek niemieckich . .	57	80	58	50
Srebro	—		—	—
Kupony w srebrze . .	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 29. Sierpnia 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	178.—	Węgier. kred. ak.	301.—
Anglo-Austr.	122.—	Unionsbank	126.10
Kolej Kar. Lud.	319.25	Nordbahn	274.—
Kolej połud.	150.20	Kolej Alföld.	175.25
Kolej Elżbiety	212.25	Kolej Lw.-czer.	173.—
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	125.70
Węg. obl. p. w zł.	95.—	Węg. kolej zach.	168.—
Kolej siedmiog.	110.70	Losy tureckie	24.25
Renta węg. 6%	—.—	Bankverein	118.—
Ros. rubel pap.	1.18¼	Losy węgier.	117.50
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przychylne.

Wiedeń, 29. sierpnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem.

Akcje kredyt.	312 90	Anglo-austrj.	121 50
Kolei Kar.-Lud	318.75	Kolej Połudn.	149 75
Unionsbank	126.10	Napoleondor	9.44
Rosyjs. banknoty	1.18¾	Usposobienie: lepsze	

Berlin, 28. sierpnia
godzina 5 minut — po południu

Rosyjs. bank.	[illegible]3 30	Akcje kredyt.	537 50
Lombardy	258 —	Galicyjskie	137.10
Kolei Rumuń.	81.—	Aust. bank.	172.80

U profesora gimnazjalnego **dwóch uczni** znajdzie umieszczenie. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza Lwów Halicka 50.

Wdowa bezdzietna w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, uzdolniona w gotowaniu, praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca jako gospodyni u WW. księży proboszczów na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje W. B. org. na plebanii św. Marcina we Lwowie. 3254 1—1

Ważne dla Rodziców!

Pewna obywatelska rodzina przeniósłszy się do Lwowa dla edukacji własnych dwojga dzieci, może umieścić u siebie uczniów, niższego gimnazjum nad któremi rozciągnęłaby prawdziwie rodzicielską opiekę tak pod względem nauk, jakoteż zdrowia i wygód domowych. Na żądanie może być udzielana w domu: Korepetycja, język francuski i gra na fortepianie. Warunki umiarkowane. **Plac Strzelecki l. 6.** obok Freblówki. 3265 1—1

W wyższym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

K. Jaroszówny

rozpoczynają się zapisy uczennic od **30. sierpnia.** Kurs nauki otwarty będzie z dniem 4. września b. r.

We Lwowie Halicka 20.

3214 3—3

Nauczycieli i Nauczycielki

jakoteż i **oficjalistów prywatnych** wszelkiej kategorji, poleca 3252 1—3

J. Poliński,

Biuro wywiadowcze we Lwowie, **ulica Karola Ludwika l. 5.,**

AKADEMIK

pracowity i zdolny, z praktyką adwokacką i ekonomiczną wymagań poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. Udziela także już prawie od 10 lat lekcje (pryw.) dla uczniów gimnazjalnych z gruntowną znajomością materjału i metody dobrego prowadzenia pod bardzo przystępnemi warunkami. — polecenia bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. C. S.** post. rest. **Kosów** (via Kołomyja).

Przełożona wyższego zakładu

wychowawczo-naukowego żeńskiego

Wiktorja Niedziałkowska

zawiadamia szanownych rodziców i opiekunów, że kurs nauk **otwiera d. 6. września, a zapisy uczennic** dochodzących i pensjonarek rozpoczynają się z dniem **26. sierpnia** b. r.

3225 1—6

Biuro wywiadowcze

Julji Witoszyńskiej

Rynek l. 28 we Lwowie

ma do polecenia: NAUCZYCIELKI i NAUCZYCIELI zaopatrzonych dyplomem szkół wydziałowych, jakoteż guwernantki francuskie z muzyką i językiem angielskim. BONY Niemki i Polki zaopatrzone chlubnemi świadectwami oraz PANNY służące zręczne w usłudze i krawieczyźnie. Także OFICJALISTÓW prywatnych z najlepszemi świadectwami itp. 3256 1—3

Studenci

szkół wyższych lub niższych mogą być ulokowani pod dozorem i opieką rodzicielską—wraz z wszelkiem zaopatrzeniem za umiarkowaną cenę przy familii wyższego urzędnika.

Lekcje języka francuskiego i gry na fortepianie mogą pobierać w domu. Bliższa wiadomość pod Nr. 19. ul. **Ormiańska** I. piętro.

Apteki

do wydzierżawienia poszukuje natychmiast Feliks Walczak magist. farmacji w Tarnowie. 3246 1—2

Lekcje muzyki

na fortepianie,

udziela we własnem mieszkaniu lub też w mieście, panna **Marja Wiercińska**, uczennica Ludwika Marka.

Osoby interesowane raczą się zgłosić pod następującym adresem: Lwów, ulica Gołębia, l. 9.

Nauki kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“.

Dwóch uczni

ze szkół niższych, znajdą porządne utrzymanie i staranną opiekę wraz z domowym nauczycielem, i konwersacją niemiecką i francuską. Bliższa wiadomość w domu l. 12 A., ulica Piekarska II. piętro. 3201 3—3

Studentów

do lat 15 na wikt i na stancję przyjmuje pewna familia po miernych cenach, zapewniając tymże dozór rodzicielski i staranną opiekę; również wydają się obiady po miernych cenach panom dochodzącym. 3227 1—4

Ulica Czarneckiego, liczba 1, w podwórzu, na dole.

Zmiana lokalu.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

Magazyn nowości dla dam i dzieci, oraz przyborów do szycia haftu itp.

pod firmą:

Schilling & Stelzer

we Lwowie, ul. Halicka l. 7. przeniesiony został do lokalu na tej samej ulicy (Halicka l. 16.)

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecamy się nadal łaskawym względom.

Z głębokim szacunkiem **Schilling & Stelzer.**

Wiedeń 1880 medal srebrny — **Emil & Alfred Pollak,** — Wiedeń 1880 srebrny medal

we Wiedniu: II. Ferdinandsstrasse 15, w Budapeszcie: II. Göttergasse I., w Pradze: Altstädter Ring, Sixenhaus

c. k. wył. uprz. fabryka skór i lakierów, dawniej J. J. Pollak i Synowie

założona r. 1835 FABRYKA SKÓR KOZŁOWYCH, w MEIDLING, Hauptstrasse 56/58. — Hurtowny handel skór FABRYKA c. k. patent. SKÓR SZTUCZNYCH, Meidling, Bindergasse 1.,

poleca swój obficie zaopatrzony **skład wszelkich gatunków skór krajowych i zagranicznych** i swój wyrób **podwójnie garbowanych skór kozłowych** (gładkich i gruszkowanych) zwracając szczególną uwagę na nowy wyrób

c. k. patentowanych skór, w 6 grubościach jako najtańsze zastąpienie angielskich platków branzolowych. 3010 2—6

Ponieważ nie wysyłamy ajentów podróżujących, uprasamy zamówienia listowne wysyłać pod adresem naszej firmy bezpośrednio do Wiednia.

PROMESY

2764 1—3

na losy z r. 1864 — Całe 4 zł., połówki 2 zł. 15 ct. i stempel.

losy kredytowe — po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana zł. 350.000 wal. austr.

Ciągnienie 1. września.

Przy odbytem dnia 1. lipca r. b. ciągnieniu padła Główna wygrana z losów komunalnych **200.000** złr. na kwit udziałowy przez nas wydany, a dnia 10. sierpnia 10.000 zł. renty złotej na los państwowy u nas kupiony.

***Wechslergeschäft** der **Administration** des*

MERCUR

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 15. — Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.

Premiowane w Melburnie I. nagrodą

Aparaty do ochłodzenia i konserwowania

uznane za najlepsze, najrzetelniejszej konstrukcji, dla gospodarstwa domowego, restauracji, browarów, kawiarń i cukierników,

poleca **Fabryka przenośnych lodowni** INŻYNIERA



Fr. Bollinger we WIEDNIU,

Wieden, Heumühlgasse, 2

2659 7—10

R. DITMAR

we Lwowie,

ma zaszczyt przypomnieć Szanownym P. T. odbiorcom nafty, iż nałożony **podatek naftowy 6½ centa od klgr. od dnia 1. września b. r. pobierany będzie.**

Upraszam tedy Szan. P. T. właścicieli książeczek naftowych w moim składzie nabytych, aby resztującą ilość poczynionych przedpłat na naftę **do 31. b. m. wybrać** raczyli, ponieważ **od 1. września b. r. ceny nafty o 4 centy na litrze, a 5 ct. na kilogramie podwyższone zostaną**

Osobliwie polecam Szan. P. T. publiczności, także na prowincji zamieszkałej, aby raczyli się zaopatrzyć w przeciągu b. m. moją najlepszą krajową **podwójnie** rafinowaną

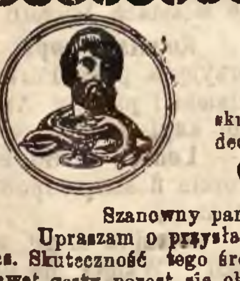
salonową i gospodarską,

jakoteż i

Ditmara amerykańską naftą

po stosunkowo bardzo niskich cenach.

Wysyłki uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę albo też za zaliczką. 3221 3—3



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.* członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Żarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1906 8 ?

J. Ihnatowicz.

We Lwowie ul. Kopernika l. 3, Filii w Krakowie, Sukiennice 20.

oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon zł. 1.50. pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 ct. i 1 zł. najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80, zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp., od 80 ct. do 8 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 c. i złr. 1.20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

Woda toaletowa z zapachami fijołkowym, Ess Bouquet, Millefleurs, heliotrop, do nacierania ciała i kąpieli — flakon 1 zł.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 4 medalami zasługi i listem pochwalnym.

Główne składy w aptekach w Przemyślu pp. Nahlika, Stanisławowie Stechera, Tarnopolu Jamrugiewicza, Podhajcach Karzykiewicza, Stryju Zgórskiego, oraz we wszystkich lezych sklepach.

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Lampiony na festyny i wycieczki. Po 10, 12, 15, 20, 25 i 30 ct. sztukę poleca **Edward Boschan's, Papierhandlung Wiedeń,** Jasomirgottstrasse 6. 2758 14—24

50 centów LOS tryesteńskiej wystawowej loterji.

Tylko pięćdziesiąt cnt.

kosztuje

los wielkiej tryesteńskiej wystawowej loterji.

Te losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach, kolekturach loteryjnych i u innych sprzedawców austr. węg. monarchii.

Bogato wyposażona loterja zawiera:
1 głów. wygr. 50000 złr. gotówką
1 „ „ 20000 „ „
1 „ „ 10000 „ „
dalej inne wielkie wygrane wartości złr. 10000, 5000, 3000, 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25; ogółem tysiąc urzędowych wygranych wartości

zł. 213.550 zł.

Tudzież wiele innych nader wartościowych wygranych, składających się z przedmiotów darowanych przez wystawców.

Względem przyjęcia do sprzedaży należy bezzwłocznie udać się do: „Lotterie-Abtheilung der Triester Ausstellung, 2, Piazza grande w Tryeście.

Do zamówień pojedyńczych losów należy dołączyć na wydatki pocztowe 15 ct.

We Lwowie są losy do nabycia w gal. Zakładzie kredytowym włościańskim i Zakładzie kredytowym dla Galicji i Bukowiny.

Na mocy dekretu ces. król. komisji w Wiedniu,

koncesjonowana szkoła muzyki prof. EMANUELA KACZKOWSKIEGO

przy ulicy Ormiańskiej, liczba 27, we Lwowie.

Wpisy na rok szkolny 1882—83 uskuteczniają się od 25. do 31. sierpnia codziennie z rana od godziny 10—1 w południe.

Statut w zakładzie, tudzież w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. 3238 2—3

Nakładem księgarni i składu nut

Lesmana i Świszczowskiego

w WARSZAWIE ul. Mazowiecka 14.

tylko co opuściły prasę

Wypisy polskie część średnia (na klasę II. i III.) przez Adolfa Dygasińskiego. Cena kop. 75.

Lira polska tomik II. zawierający poezje Wiktora Gomulickiego Cena bez oprawy k. 60, w ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami kop. 50. 3203—4

Dr. **Karol Herz.** Kurs Geometrji do użytku szkół męzkich i żeńskich ze 193 drzeworytami w tekscie. Cena w oprawie rs. 1 kop. 20.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

MATTONIEGO

ŻELAZISTY

(ług szlamowy) z oparzeliska Soosmoor (a sól szlamowa) pod **Franzensbad.**

Wygodny dodatek dla **KĄPIELI SZLAMOWYCH.**

Środek do przyrządzania **kąpieli stalowych i słonych.**

Wysyłki: **Mattoni & Co. Franzensbad.** 2653 7—10

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Założona w roku 1575.

Ces. król. austr. nadworny dostawca

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA wybornych likierów holenderskich *w Amsterdamie.*

Filia we WIEDNIU

I., Am Hof Nr. 3.

Nasze likiery są do nabycia we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

C. k. Akademia górnicza w Leoben.

Odczyty i ćwiczenia w roku szkolnym 1882/83.

Profesor **dr. E. Kobald**: wyższa matematyka z ćwiczeniami, fizyka.
Profesor **Lorber Franz**: Geometrja wykreślna, rysunki konstrukcyjne, praktyczna geometrja I. i II. z ćwiczeniami, rysunki sytuacyjne.
Profesor **Böck Rupert**: Mechanika techniczna, nauka powszechnej budowy maszyn i ćwiczenia konstrukcyjne.
Profesor **Höfer Hans**: Mineralogia, geologia, paleontologia z ćwiczeniami.
Profesor **Schöffel Rudolf**: Chemia (teoretyczna) powszechna, metalurgiczna i analityczna, probierstwo, ćwiczenia w laboratorjum.
Profesor **Rachelt Franciszek**: Górnictwo, kruszczomiernictwo z ćwiczeniami, wykonanie planów górniczych, encyklopedja hutnictwa.
Profesor **Kupelweiser Franciszek**: Hutnictwo żelaza, hutnictwo metalurgiczne, hutnictwo warzelne, encyklopedja hutnictwa.
Profesor **kawaler Hauer Juliusz**: Nauka budowy maszyn górniczych i hutniczych, encyklopedja tejże nauki, ćwiczenia konstrukcyjne.
Docent, radca górn. **Gleich Józef**: Prawo górnicze, wekslowe i kontraktowe,
Docent zarządca lasów **Józef Klath**: Encyklopedja leśnictwa.
Docent buchalter **Pollandt J.**: Buchalterja.
Prywatny docent **dr Maur. Caspaar**: Ekonomia polityczna.
Pryw. docent prof. wyż. szkoły realnej. **J. T. Turku**: francuski i angielski język.
Adjunkt **Józef Ehrenwerth**: Technologia metalów.

Przyjęcie słuchaczów rozpoczyna się z dniem **3. paźdz. do 7. paźdz. 1882.**

Rok szkolny kończy się z końcem lipca.

Na żądanie przesyłają się programy. 2810 1—3

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po **4%**, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.

Guwernantka

Francuzka, młoda, z polskiem nazwiskiem dopiero do kraju przybyła, najlepszego wychowania oraz słodkiego charakteru, **pragnie się umieścić w znaczniejszym domu jako nauczycielka lub do towarzystwa.** — Oprócz zwykłych przedmiotów początkowych, udzielać może nauki języka angielskiego i wyższej muzyki na fortepianie, posiadając takową znakomicie. Bliższa wiadomość za pośrednictwem pani A. Gettlichowej w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, pałac Biskupi. 3248 1—3



Do sprzedania

za 20 000 zł.

(z tego około 8 000 zł. długów hipotecznych pozostać może w całości) przy ulicy **Kurkowej** Nr. 35, 37 i 39 we Lwowie tuż obok klasztoru Panien Franciszkanek w najzdrowszej, najpiękniejszej i najprzyjemniejszej okolicy m. Lwowa — bardzo

piękna realność

(niegdyś własność hr. Konarskich), składająca się z **trzech** murowanych **domów** parterowych, jednopiętrowej kamienicy (całkiem nowej) i dwumorgowego ogrodu w rodzaju parku angielskiego; — w ogrodzie pełno różnych a rzadkich kwiatów, młodych, dębowych a licznych gatunków drzew owocowych, krajowych i zagranicznych, słowem ogród tak urządzony i tak wzorowo utrzymany, jakiego drugiego we Lwowie z pewnością nie znajdzie. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, lub przy ulicy Kopernika l. 33 na dole Isza brama w kancelarji. Niżej 20.000 zł. realność ta nie będzie wcale sprzedaną. 3093 4 6

Nauczyciele, nauczycielki,

znajdą umieszczenie do domów prywatnych na prowincji za pośrednictwem Biura Wywiadowczego J. Birklego we Lwowie, rynek nr. 26, I piętro. 3220 2—4

Najtańsza podróż do Ameryki,

w sławnym, elegancko i wygodnie urządzonym parowcu **Andor-Linie,** via Glasgow.

Ekspedycja każdego poniedziałku i piątku.

Prospekty w języku polskim, tudzież mapy krajów i karty kolei żelaznych wydają się bezpłatnie. Na zapytania odpowiedź po polsku. 2812 2—9

Bilety wydaje

M. Flattau, jeneralny pełnomocnik. **Hamburg, Admiralitäts-str. 12.**

Kantor bankowy i wymiany.

Worki

po 17 złr. za 100 sztuk,

(raz używane), mogące być do wszystkiego użyte, dostarcza A. Hostowsky w Pradze. 3218 2—6



Najtańsze

PIECE

do regulowania i napełniania

R. Geburth,

c. k. nadw. maszynisty są do nabycia

we Wiedniu, VI, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 5—20

!Na raty!

do sprzedania: FORTEPIAN krzyżowy PIANINO — KASA ogniotrwała i MEBLE dębowe z NIKLOWEM okuciem do jadalnego pokoju we Lwowie, Rynek 36. II. piętro. 3077 1—6

Od **15. sierpnia** począwszy wysyłam jak corocznie do **8. października** zupełnie źrałe, słodkie i trwałe 3158 5—14

winogrona

najszlach. gatunków deserowych po

1 złr. 70 ct.

za kosz 5-kilowy franco, bez żadnych wydatków do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier za pobraniem.

R. MAITI, Tryest.

Przy odbiorze 3 koszów razem pod jednym adresem, za poprzednią zapłatą, tylko 4 zł. 75 ct.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki — Z drukarni „Gazety Narodowej.“